Nr. 241 Poniedziałek 29 Sierpnia 1938 r. Rocz[illegible] XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W sobotę rano Japończycy rozpoczęli generalne
Natarcie na Hankou
W ataku biorą udział wojska lądowe, flota morska i powietrzne

Generalne natarcie na pierwszą linię obrony Hankau zostało podjęte przez wojska japońskie na terytorium trzech prowincyj: Antuei, Kiangsi i Hupei. Oddziały japońskie w prowincji Kiangsi ruszyły do natarcia wczoraj z rana, posuwając się w kierunku m. Liuhan (70 km. na zachód od m. Hofei).

Oddziały japońskie, działające na południowym brzegu rzeki Jangtse po zajęciu m. Dzuiczang (52 km. na południowy zachód od m. Kiukiang) przekraczają obecnie granicę prowincji Hupei, podczas gdy inne oddziały posuwają się w kierunku południowym wzdłuż linii kolejowej Kiukiang — [illegible]. Jednocześnie odbywa się natarcie wzdłuż południowego brzegu jeziora Pojang.

Natarcie na Hankau realizowane jest przez 6 większych jednostek japońskich i w obecnej fazie ma na celu zwalczenie obrony chińskiej w obszarze Dzuiczang i Nanczang. Oprócz natarcia czołowego, w którym bierze udział flota na rzece Jangtse oraz wojska lądowe po obu jej brzegach, japończycy dążą do oskrzydlenia Hankau od południa przez Nanczang.

Po kilkugodzinnej walce oddziały japońskie osiągnęły linię waż[illegible] strategicznie, wzdłuż której ciągnie się zachodni odcinek umocnionych linii chińskich, stanowiących obronę Hankau. Jednocześnie oddziały japońskie na północ rzeki Jangtse wyszły z okolicy Luczau w kierunku południowo-[illegible]chodnim, wspierając natarcie [illegible] Hankau.

Prasa chińska podaje, że w północnych Chinach w prow. Szansi, wszystkie podjęte przez Japończyków próby dotarcia do rzeki Huanhe nie dały wyniku. Również w północnym Henanie Japończykom nie udało się posunąć do brzegu Hoanho.



NASZE ZDJĘCIE NADESŁANE NAM Z HANKOU PRZEDSTAWIA CIAŁA ZABITYCH Z POŚRÓD LUDNOŚCI CYWILNEJ W CZASIE JEDNEGO Z BARBARZYŃSKICH NALOTÓW JAPOŃSKICH NA HANKOU.

Sytuacja we Francji

Związki zawodowe okręgu paryskiego zwołały na piątek wieczór wielką manifestację w sali Wagram, na znak protestu przeciwko znanej mowie Dalariera. Napływ przybyłych był tak wielki, że parę tysięcy osób nie mogło pomieścić się w olbrzymiej sali i demonstrowało na ulicy. Odśpiewali oni Międzynarodówkę i wznosili chóralne okrzyki: „Precz z Daladierem". Na krótko przed północą, przybyły na miejsce liczne oddziały policji i konnej gwardii republikańskiej i rozproszyły demonstrantów najpierw w boczne ulice a później w dalsze dzielnice miasta.

W tym czasie do zebranych [illegible] sali Wagram przemawiali przywódcy Frontu Ludowego. Na zakończenie, obecni przyjęli rezolucję w której zapowiedziana akcja premiera Daladier'a przeciw 40-godz. tygodnia pracy uznana została jako nie do przyjęcia.

Biała śmierć

W okolicach Aosty (we Włoszech) spadła lawina; masy ziemi i kamieni zawaliły dolinę Val Sawaranche, niszcząc wiele chat górskich. Lawina nie pociągnęła ze sobą ofiar ludzkich.

Manewry sowieckie na Morzu Czarnym

W tym tygodniu zakończone zostały manewry floty czarnomorskiej, zakrojone na bardzo szeroką skalę przy udziale sowieckiej floty powietrznej.

Górnicy żywcem pogrzebani

W galerii kopalni Peregrina w stanie Guanajuato w Meksyku zawaliło się sklepienie. 16-tu górników zostało żywcem pogrzebanych.

Wielkie sukcesy lotników republikańskich
Nocna bitwa
pomiędzy flotą gen. Franco a okrętem rządowym

Reuter donosi z Gibraltaru, że do tamtejszego portu zawinął w sobotę z rana hiszpański kontrtorpedowiec rządowy „Jose Luiz Dies". Kontrtorpedowiec odpłynął kilka dni temu z Hawru po remoncie w tamtejszych stoczniach i w drodze powrotnej na wody hiszpańskie stoczył w bardzo ciężkich warunkach dwu i półgodzinną bitwę morską z 4 okrętami wojennymi gen. Franco. „Jose Luiz Dies" jest poważnie uszkodzony, mimo to wpłynął do portu w Gibraltarze bez pomocy.

Walka toczyła się w nocy. Ze strony gen. Franco walczyły: krążownik „Canarias" oraz 3 kontrtorpedowce. W walce miały również brać udział marokańskie baterie nadbrzeżne. Mimo olbrzymiej przewagi faszystów, kontrtorpedowiec republikański zdołał po ciężkiej walce przedostać się i odpłynąć do Gibraltaru.

REPUBLIKANIE STRĄCILI 24 SAMOLOTY FASZYSTOWSKIE.

Dzień wczorajszy upłynął pod [illegible]akiem wielkiego zwycięstwa lotnictwa republikańskiego. W ciągu trzech walk powietrznych, lotnicy republikańscy strącili na froncie łuku Ebro 21 samolotów nieprzyjacielskich. W ciągu dwóch pierwszych walk republikanie nie stracili ani jednego samolotu. Podczas 3-ciej bitwy, jeden samolot republikański został strącony i lotnik zabity, drugi zaś zdołał wylądować na terytorium republikańskim.

Poza wielkim sukcesem na froncie Ebro, baterie przeciwlotni[illegible] strąciły w północnej Katalonii [illegible] nieprzyjacielskie. Razem [illegible] ciągu jednego dnia republikańscy lotnicy strącili 24 samolotów, stracili zaś dwa.

Religijny obłęd
700 ofiar walk religijnych

Agencja Domei donosi, że w wyniku walk religijnych pomiędzy buddystami a muzułmanami w m. Rangoon (Birma), toczących się od dn. 26 lipca padło dotychczas 149 zabitych i 527 rannych.

Palestyński wulkan

W piątek w późnych godzinach wieczornych rozegrała się cztero-godzinna walka pomiędzy Arabami a wojskami brytyjskimi. Według doniesień w potyczce tej zabitych zostało 15 Arabów. Tym samym liczba zabitych w piątek na terenie Palestyny Arabów wynosi 38 osób, z czego 23 zginęły w czasie zamachu bombowego w Jaffie. W potyczce brały udział również brytyjskie samoloty bojowe, których działalność pociągnęła za sobą śmiertelne ofiary.

W sobotę nieznani sprawcy ostrzeliwali w pobliżu Jaffy wojskowy samochód sanitarny. Szofer Arab został zabity, a towarzyszący mu mechanik ciężko ranny.

Ponadto donoszą, że połączenie telefoniczne pomiędzy Beyrutem, Damaszkiem i Kairem zostało przerwane.

Międzynarodówka
do Hiszpańskiej Partii Socjalistycznej

Pisaliśmy niedawno, że Hiszpańska Partia Socjalistyczna obchodzi w r. b. 50-lecie swego istnienia. Właśnie od 23 do 25 sierpnia 1888 obradował w Barcelonie pierwszy Kongres socjalistyczny.

Z okazji jubileuszu Międzynarodówka Socjalistyczna wysłała do Partii Hiszpańskiej depeszę następującą:

„Od pierwszego kongresu Hiszpańskiej Partii Socjalistycznej przed 50 laty nie było jeszcze chwili, w którejby proletariat międzynarodowy w myślach i uczuciach tak ściśle zjednoczył się w akcji solidarności z robotnikami hiszpańskimi, jak w tej okropnej wojnie, narzuconej narodowi hiszpańskiemu przez reakcję hiszpańską, sprzymierzoną z faszyzmem międzynarodowym.

W imieniu Międzynarodówki Socjalistycznej pozdrawiamy w ten wielki dzień jubileuszowy naszą sekcję hiszpańską, która prowadzić będzie walkę bohaterską aż do zwycięstwa, i która wytęża wszystkie swe siły, by — jak to sformułował Marx z racji wojny 1870 r. w deklaracji Międzynarodówki Robotniczej — powstało „nowe społeczeństwo, oparte na regule pokoju międzynarodowego, ponieważ regulatorem każdego narodu będzie wszędzie — praca".

De Brouckere, przewodniczący, Adler, sekretarz.

Kartoteki gen. Franco

„Times" podaje informację swego korespondenta z Burgos na temat kartotek osób podejrzanych, jakiemi rozporządza policja gen. Franco.

„Kartoteki te zawierają już około 900.000 nazwisk, do których co miesiąc dołącza się nowych 100.000 nazwisk. W większości są to nazwiska osób, podejrzanych o przynależność do lewicy. Białe kartki zarezerwowane są dla osób, którym zarzuca się opozycję wobec ruchu nacjonalistycznego, oraz... kradzieży, podpalenia i terroryzmu (?). Osoby podejrzane o morderstwo są rejestrowane na kartach pomarańczonych i liczba ich jest zastraszająca".

Ta wiadomość rzuca snop światła na stosunki polityczne, panujące [illegible] terenie Hiszpanii, opanowanej przez [illegible].

Na dalekiej Północy
Incydenty na granicy fińsko-sowieckiej

Ostatni konflikt fińsko-sowiecki wywołany zatrzymaniem przez sowiecką morską straż dwu fińskich statków mierniczych na wodach terytorialnych fińskich przyczynił się w znacznym stopniu do zwiększenia ostrożności ze strony władz fińskich, które pragną niedopuścić do powtórzenia się analogicznego [illegible] targu. O tej ostrożności [illegible] następujący fakt:

Na najbardziej wysuniętym cyplu fińskim na północy, między portem Liinahamari, który jest jakgdyby [illegible] punktem granicznym [illegible] nad Oceanem Lodowatym — Vaitolahti, utrzymuje [illegible] kację pasażersko [illegible] statek „Jaameri". [illegible] jąc się aby sowie[illegible] ne nie zatrzymały [illegible] w drodze do wspomnianego punktu granicznego, władze fińskie uzyskały zgodę władz norweskich aby statkowi towarzyszyły w jego codziennych rejsach komunikacyjnych dwa kutry norweskie pozornie przeznaczone do przewozu nafty. Kutry te „Askeladd" i „Sparta II" pełnią przy statku fińskim raczej ro[illegible] świadków na wypadek, gdyby wł[illegible]dze sowieckie, zagarniając statek fiński znowu twierdziły, że statek ten przekroczył granicę sowiecką.

W dniu wczorajszym władze sowieckie wypuściły na wolność rybaków fińskich, zatrzymanych na wodach zatoki fińskiej przez sowiecką straż graniczną w dniu 13-go b. m. Wraz rybakami, władze sowieckie zwróciły przedstawicielom Finlandii zatrzymane łodzie i sieci aresztowanych.

Angielska pożyczka
dla Czechosłowacji

„Daily Herald" informuje, iż rozważana jest możliwość udzielenia Rządowi czechosłowackiemu pożyczki przez Anglię w celu przyjścia z pomocą niektórym okręgom, zamieszkałych przez Niemców sudeckich. Informacja ta wyjaśnia poprzednie doniesienia angielskiej prasy o gospodarczej stronie [illegible]ada nia lorda Runcimana.

Pisma londyńskie dają wyraz wzrastającemu zainteresowaniu kwestią czeską, a zarówno w swoich komentarzach jak i w korespondencjach z Pragi lub z Berlina wyrażają coraz to silniejszy niepokój zaostrzającą się sytuacją.

W Ameryce poprawił się
nietylko... wskaźnik produkcji

„Information" w depeszy własnej z New Yorku donosi o poprawieniu się sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych. Dziennik podaje, że wskaźnik produkcji przemysłowej na miesiąc lipiec wykazuje duży wzrost. Wynosi on 83 wobec 77 w miesiącu poprzednim. Jest to pierwsza poważna zwyżka wskaźnika produkcji od sierpnia 1937 r. ponadto Federal Reserve Board sygnalizuje w swoim raporcie nową zwyżkę produkcji w trzech ostatnich tygodniach sierpnia.

Deprecjacja marki niemieckiej

„Financial Times" donosi, że w ostatnich tygodniach wartość banknotów niemieckich obniżyła się o 33 procent. Na rynku londyńskim płaci się obecnie 36 marek za funt szterlingów, t. j. trzecią część wartości marki wolnodewizowej. Deprecjacja ta nastąpiła w [illegible] dużego napływu banknotów niemieckich na rynek angielski.

Samolot typu G. 25

Przed paru dniami na lotnisku tuszyńskim pod Moskwą demonstrowano nowy samolot sowieckiego typu G. 25, zaopatrzony w zwykły silnik samochodowy. Samolot ten, dwupłatowiec, odznacza się podobno niezwykle krótkim startem. Silnik wzięty jest z samochodu sowieckiego GAZ o sile 85 koni. Szybkość użytkowa maszyny nie przekracza 160 klm.

Niemcy jątrzą
w stosunkach Czechosłowacji i Węgier

„Berliner Tageblat“ w artykule poświęconym wizycie regenta Horthy'ego zajmuje się również wynikiem konferencji w Bled.

Zdaniem dziennika komunikat z ostatnich obrad M. Ententy wiernie odzwierciadla sytuację nad Dunajem ze wszystkimi jej zagadnieniami i przeciwieństwami.

„Anglia i Francja — pisze dziennik — po pierwszych niejasnych komentarzach zrozumiały obecnie jak w rzeczywistości przedstawia się po konferencji w Bled kwestia mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji, która nie pozwala zamknąć dokoła Węgier koła pokoju“.

Pokój w tej części Europy nie będzie, zdaniem pisma, przywrócony, dopóki nie będzie osiągnięte ogólne rozwiązanie zagadnienia narodowościowego w Czechosłowacji.

Korespondenci zagraniczni pism niemieckich zajmują się oddźwiękiem, jakie wywołały uchwały Małej Ententy wśród mocarstw zachodnich i donoszą, że Węgry prowadziły wyłącznie rozmowy dwustronne i skłonne są do zawarcia tych układów dwustronnych.

Zawarcie tych układów stoi jednak na przeszkodzie kwestia mniejszości węgierskiej. Z Rumunią i Jugosławią Węgry doszły w zasadzie do porozumienia. Natomiast z Czechosłowacją Węgry będą skłonne prowadzić konkretne rozmowy dopiero po załatwieniu problemu sudeckiego, gdyż będą one chciały uzyskać dla swojej mniejszości te same prawa, jakie otrzyma ludność niemiecka w Sutach. Koła angielskie, zdaniem londyńskich korespondentów pism niemieckich, oczekują obecnie odprężenia w Europie południowo - wschodniej i przypuszczają też, że uchwały w Bled odbiją się korzystnie również na kryzysie czeskim. Z Budapesztu donoszą, że koła węgierskie podkreślają, iż decyzje M. Ententy nie przyniosły Węgrom szczególnych korzyści, zaś definitywna normalizacja stosunków zależna jest od poprawy sytuacji mniejszości węgierskiej. (PAT).

Narady lewicy we Francji
Odprężenie w sytuacji politycznej?

NARADY KLUBU RADYKAŁÓW

W piątek na posiedzeniu klubu radykalnego, premier Daladier na poparcie swych wywodów przytoczył m. in. oświadczenie sekretarza Gen. Konfederacji Pracy Jouhaux z 15 czerwca r. b., w którym ten wyraźnie stwierdził, że o ile inne kraje nie zaakceptują 40-godzinnego tygodnia pracy, to sama Francja nie będzie mogła wytrzymać tego systemu pracy. Premier zacytował również oświadczenie socjalistycznego ministra spr. wewn. Dormoy, że o ile nie nastąpi zwiększenie produkcji francuskiej, to klasa robotnicza nie będzie mogła utrzymać swych zdobyczy społecznych.

Premier poruszył następnie sprawę zwiększenia czasu pracy w przemyśle metalurgicznym.

W zakończeniu premier oświadczył, iż bynajmniej nie nosi się z zamiarem zmiany większości parlamentarnej.

Klub parlamentarny radykałów wyraził premierowi swe całkowite zaufanie, udzielając jednocześnie swemu delegatowi na zebraniu komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicy instrukcji, aby przeciwstawił się wszelkim wnioskom, mającym naruszyć politykę Rządu.

SOCJALIŚCI OBRADUJĄ

W czasie obrad klubu socjalistycznego tow. Blum oświadczył, że w obecnej sytuacji międzynarodowej socjaliści nie rezygnując ze swego zasadniczego punktu widzenia na zagadnienia społeczne, *nie powinni utrudniać pracy Rządu. Klub socjalistyczny uchwalił jednak domagać się zwołania sesji nadzwyczajnej Izby.*

* *

O godz. 5-ej popołudniu rozpoczęło się posiedzenie komisji porozumiewczej lewicy, podczas którozumiewawczej lewicy.

Głównym przedmiotem dyskusji między radykałami z jednej strony, a socjalistami i komunistami z drugiej strony była kwestia zwołania sesji nadzwyczajnej Izby Deputowanych. Ostatecznie komisja porozumiewawcza stronnictw lewicy przyjęła kompromisową formułę, a mianowicie uchwaliła wysłanie do premiera Daladier specjalnej delegacji, której by premier udzielił odpowiednich wyjaśnień.

Premier Daladier, poinformowany o tym telefonicznie, wyraził zgodę na przyjęcie delegacji jeszcze tegoż dnia wieczorem.

ROZMOWA Z PREMIEREM

Po zakończeniu obrad komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicy, sekretarz tego komitetu dep. Crutel wyjaśnił, iż specjalna delegacja tegoż komitetu udała się do premiera, by poinformować się o zamiarach premiera co do kwestii reformy 40-godzinnego tygodnia pracy i co do kwestii zwołania parlamentu na sesję jesienną.

W czasie rozmowy z delegatami komisji lewicy premier Daladier oświadczył, iż w żadnym wypadku nie zamierzał naruszać obowiązujących ustaw społecznych, tym niemniej jednak jest zdecydowany zapewnić odpowiednie warunki funkcjonowania przemysłu francuskiego, niezbędnego dla obrony narodowej. Następnie premier zaznaczył, iż nigdy w zamiarach jego nie leżały projekty zmiany obecnej większości parlamentarnej.

Po zakończeniu audiencji przedstawiciele komisji porozumiewawczej lewicy oświadczyli przedstawicielom prasy, iż rozmowa ich z premierem nie zakończyła się żadną definitywną konkluzją i udali się z powrotem na posiedzenie komisji porozumiewawczej lewicy celem złożenia sprawozdania.

Po wysłuchaniu sprawozdania delegacji, która odwiedziła premiera Daladier, komisja porozumiewawcza stronnictw lewicowych odłożyła, z powodu spóźnionej pory dalsze obrady

Sprawy sudeckie

W paryskich kołach politycznych, nadal utrzymuje się pesymistyczna ocena rozwoju wewnętrznych stosunków w Czechosłowacji. Na tym tle wspomniane koła zdradzają żywo zainteresowanie kongresem Partii Narodowo - „Socjalistycznej“ w Norymberdze, na którym, według krążących w Paryżu pogłosek, mają zapaść uchwały w sprawie Niemców Sudeckich. Prasa paryska w dalszym ciągu podtrzymuje swe informacje, że należy oczekiwać w najbliższym czasie deklaracji angielskiej w sprawie Czechosłowacji.

Dowodem utrzymującego się zainteresowania kwestią czechosłowacką jest fakt, iż minister Bonnet odbył dłuższą konferencję informacyjną z ministrem czeskim w Paryżu, Ossusky'm na temat sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, którą w francuskich kołach dyplomatycznych opatrzeno komentarzem, iż „nie należy porzucać jeszcze wszelkiej nadziei co do powodzenia misji lorda Runcimana“.

W Pradze

W Pradze odbyło się zebranie komitetu politycznego rady ministrów w obecności premiera Hodży, podczas którego minister spr. zagr. Krofta złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji Małej Ententy w Bledzie.

* *

Odbyło się zebranie parlamentarnego komitetu sześciu w obecności premiera Hodży. Na tym zebraniu, poseł Meissner złożył sprawozdanie z przebiegu wspólnych badań komitetu 6-ciu z członkami misji lorda Runcimana nad konstytucją czechosłowacką. Badania te dotyczyły możliwości rozwoju mniejszości narodowych w Czechosłowacji na podstawie obowiązującej konstytucji.

Lansuje się coraz częściej pogłoska o tym, że reforma mniejszościowa będzie opierała się na systemie Zup, t. zn. okręgów samorządowych.

System Zup został uchwalony w roku 1920, jednak słowaccy autonomiści występowali przeciwko niemu. Ze względu na silny sprzeciw Słowaków i innych stronnictw opozycyjnych, nie został on zaprowadzony, aż ostatecznie w r. 1927 uchwalono zniesienie tego systemu, co było umówioną ceną za wstąpienie słowackich autonomistów do koalicji rządowej. Obecnie zamierza się przeprowadzić reformę samorządową na podstawie właśnie tamtych przepisów, dotyczących systemu Zup. (PAT).

Zmiany w Rządzie Jugosławii

Premier Stojadinowicz dokonał rekonstrukcji swego gabinetu. Na miejsce gen. Lubomira Maricza, ministra wojny i marynarki, został mianowany szef sztabu generalnego, gen. Milan Nedicz, Mikołaj Kabalin, deputowany, został mianowany ministrem handlu na miejsce ustępującego Milana Werbanicza i wreszcie Mirko Buicz, burmistrz Splitu, został ministrem oświaty na miejsce Wiekosława Mileticza.

Agencja Avala, komentując zmiany, jakie zaszły w składzie rządu, twierdzi, iż nie oznaczają one jakiejkolwiek zmiany polityki.

USTĄPIENIE MINISTRA MARICZA POZOSTAJE, JAK SŁYCHAĆ, W ZWIĄZKU Z ATAKAMI SKIEROWANYMI PRZECIWKO NIEMU ZE STRONY OPOZYCYJNYCH STRONNICTW SKUPCZYNY.

„Konieczna obrona“ czy pretekst do napaści?

Kierownictwo Partii Niemiecko-Sudeckiej, wydało odezwę podpisaną przez zastępcę Henleina posła Franka oraz kierownika referatu organizacyjnego, dr. Koellnera, wzywającą członków partii DO STOSOWANIA OBRONY KONIECZNEJ w wypadku napaści na nich. Odezwa ta została skonfiskowana, lecz ukazała się w wyjątkach w biuletynie partyjnym.

Kierownictwo partii rozpoczęło odpowiednie kroki u Rządu, ażeby uzyskać zniesienie konfiskaty. władze Republiki uzasadniają, jak podaje „Narodni Politika“, konfiskatę odezwy tym, iż jest ona nieuzasadniona, a władze zapewniają obywatelom utrzymanie porządku w kraju środkami legalnymi.

Odezwa kierownictwa Partii wywołała w Pradze zaniepokojenie. Sprawa ta była poruszona podczas rozmowy premiera Hodży z posłami niemiecko-sudeckimi Kundtem i Roschem.

Ostry protest St. Zjednoczonych
przeciw barbarzyństwu japońskiemu

Z polecenia sekretarza stanu Hulla, ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio złożył Rządowi japońskiemu nasępującą notę protestacyjną:

Rząd mój pragnie wyrazić naj energiczniejszy sprzeciw przeciwko narażaniu na niebezpieczeństwo życia obywateli amerykańskich, zarówno jak i innych bezbronnych pasażerów cywilnych, znajdujących się w samolotach, kursujących na liniach, uznanych i ustalonych, pozostających w służbie handlowej.

Atak ten wywołał oburzenie opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych.

Nota ta została złożona w związku z atakiem samolotów japońskich na komunikacyjny i pocztowy samolot chiński, należący do chińskiej linii powietrznej, utrzymującej komunikację pomiędzy — Hong-Kongiem i Hankau.

Włosi chorują w Afryce

Okręt szpitalny włoski „Kalifornia“, przybył do Neapolu z Afryki Wschodniej z transportem chorych, w liczbie 57 oficerów, 35 podoficerów i 553 szeregowców i robotników. (PAT).

Pożar w poselstwie sowieckim

W nocy około 3-ciej wybuchł pożar na strychu domu, w którym mieści się poselstwo sowieckie w Kownie. Płomienie przedostały się przez sufit na dach. Straż pożarna gasiła pożar przez dwie godziny. Straty wynoszą kilka tysięcy litów. (PAT).

Czytajcie prasę socjalistyczną

Skuteczny ogień chiński
odparł japońską eskadrę

W piątek rano pojawiła się nad Kantonem eskadra bombowców japońskich, która zrzuciła około 15 bomb. Nalot japoński trwał stosunkowo krótko, ponieważ chińska artyleria zenitowa otworzyła skuteczny ogień zaporowy.

Wojskowi obserwatorzy cudzoziemscy wyrażają pogląd, że w ciągu ostatnich tygodni zanotować można wyraźny wzrost skuteczności chińskiej obrony przeciwlotniczej. (ATE).

Termin rozprawy apelacyjnej
przeciw obyw. Jedlińskiemu

Sąd Apelacyjny we Lwowie wyznaczył na 28 września termin rozprawy apelacyjnej przeciw dr. Jedlińskiemu, znanemu działaczowi Stronnictwa Ludowego. Dr. Jedliński skazany został na 18 miesięcy więzienia w pierwszej instancji i od sierpnia ubiegłego roku przebywał w areszcie śledczym w Przemyślu.

Obecnie oskarżony wniósł zażalenie, żądając wyznaczenia terminu rozprawy apelacyjnej. W wyniku zażalenia sąd lwowski wyznaczył termin na 28 września. (ATE)

Kryzys powodziowy minął

Z Sandomierza donoszą: Po trzech dniach obfitych opadów stan wody na Wiśle w Sandomierzu osiągnął w piątek o godzinie 12-tej punkt kulminacyjny, t. j. plus 4.10 mtr. Między godz. 17-tą a 21-ą poziom ustabilizował się na wysokości 4-ch mtr. Na górnym odcinku w Szczucinie o godz. 18 poziom wynosił plus 5.08. Niebezpieczeństwo kryzysu obecnie minęło.

* *

W Sandomierzu wskutek wysokiego stanu wody przystanie L. M. i K. i Wojskowego K. S. zostały odcięte od miasta. W połowie zalane są składy węgla firmy Silemin na wybrzeżu marsz. Piłsudskiego. Przystań Vistuli została ewakuowana i przeniesiona do zimowej łachy portowej przy ul. Zamkowej.

* *

Nowowzniesione wały po obu stronach Wisły w powiatach tarnobrzeskim i sandomierskim wytrzymały groźną falę przypływu Wisły i uchroniły ludność od podobnej katastrofy powodzi, jaka miała miejsce w roku 1934. Dzięki zabezpieczającym zarządzeniom kierownictwa robót lewego brzegu Wisły przerwy w wałach nieukończonych zostały należycie zabezpieczone. Zalana została tylko dzielnica Krakówek (PAT)

Zgon Teodora Axentowicza

Poprzedniej nocy zmarł w Krakowie jeden z najwybitniejszych malarzy polskich ś. p. Teodor Axentowicz, od 1887 roku porfesor i b. rektor akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Znakomity rysownik, malarz o bogatej skali barwy, oleista i pastelista, pozostawił ogromny dorobek w postaci przede wszystkim wspaniałej kolekcji portretów, w pierwszym rzędzie kobiet z okresu „Fin de Siecle'u“ i „Secesji“, m. in. portret Sary Bernhardt, oraz kompozycji, z których na wymienienie przed innymi zasługują sugestywne obrazy rodzajowe „Pogrzeb Huculski“, „Święto Jordanu“, zawrotny w ruchu „Oberek“ i inne. Nie obca mu była również dziedzina kompozycyj historycznych („Posłowie polscy u Henryka Walezego“).

Urodzony w 1859 roku w Brasowie na Węgrzech (Kronstadt) ukończył gimnazjum we Lwowie, w latach 1878 — 1881 kształcił się w akademii monachijskiej, a następnie przez kilka lat bawił w Paryżu, biorąc m. in. żywy udział w pracach kulturalno - oświatowych wśród emigracji polskiej. Był jednym z najczynniejszych członków tow. „Sztuka“, położył duże zasługi dla propagandy malarstwa polskiego zagranicą.

Polska a Liga Narodów

Zarówno w Polsce, jak i za granicą, coraz uporczywiej wyłania się pytanie, czy Polska wystąpi z Ligi Narodów? Bez względu jednak na to, jaką byłaby decyzja w tej sprawie — już dziś z całą stanowczością można stwierdzić, że **stosunek Polski do Ligi Narodów rozluźnia się coraz bardziej i bardziej.**

W tym momencie więc, kiedy w Polsce nie ma przedstawicielstwa parlamentarnego, które by mogło być faktycznym wyrazem woli i zapatrywań całego społeczeństwa — i zadecydować o stosunku do tej międzynarodowej organizacji narodów, którą nazywamy Ligą — musi robić to tymbardziej **POLSKA OPINIA PUBLICZNA.** Wprawdzie sąd jej nie zadecyduje odrazu o bezpośrednim rozwoju wypadków i nie wpłynie w tej chwili na prowadzoną politykę — nie mniej przeto, dla ustalenia odpowiedzialności w przyszłości — musi ona, pomijając wszelkie sympatie polityczne i frazesy dyplomatyczne, rozpatrzeć spokojnie i trzeźwo problem, **czym dla Polski jest Liga Narodów — i jakie konsekwencje wyniknęłyby z konieczności dla naszego państwa, gdyby miało ono ustąpić z Ligi.**

Na świecie są tylko dwa sposoby regulowania stosunków międzynarodowych w razie powstania konfliktu: jeden — **przez przemoc i walkę;** drugi — **przez wydanie wyroku ze strony areopagu narodów, orzekającego o sprawiedliwości — i mającego dostateczną siłę do wykonania wydanego wyroku.**

Liga Narodów — bez względu na jej słabość obecną i bez względu na przyczyny, które tę słabość spowodowały — jest areopagiem, który ma wyrokować dla wszystkich — zarówno **dla silnych, jak i słabych** — o sprawiedliwości, słuszności i prawie. Zwłaszcza jej art. 16, przewidujący sankcje przeciwko napastnikowi, stosującemu przemoc — pomyślany jest, jako obrona słabszych przed silnymi w wypadkach, gdy ci silniejsi chcą wykorzystać swą siłę wbrew prawu i sprawiedliwości.

Wystąpienie Polski z Ligi Narodów byłoby więc z naszej strony przede wszystkim **przekreśleniem zasady** — choćby stosowanej narazie tylko teoretycznie — **o sprawiedliwości międzynarodowej i prawie;** — byłoby **uznaniem, że każdy naród i każde państwo może kształtować swe stosunki z innymi jedynie według swych sił i rozporządzalnej przemocy.** Ustąpienie z Ligi Narodów to postawienie **ZASADY,** że ponad wszelkimi względami sprawiedliwości i prawa stoją **PRZEMOC I SIŁA** — i że one tylko mają decydować w przyszłości o losach państw i narodów.

Dla Polski — pomijając już względy etyczne i moralne — uznanie tej zasady byłoby nieszczęściem i zgubą, — jeśli nie dziś bezpośrednio, to **jutro.** Musimy bowiem zdać sobie sprawę, że — przyjąwszy metodę regulowania stosunków międzynarodowych siłą i przemocą—Polska, wciśnięta pomiędzy dwa kolosy państwowe — przy obecnej technice wojowania, opierającej się o ilości rozporządzalnej pracy i ludzi—byłaby **stroną słabszą.** Faktu tego nie zmieni nic, — i byłoby wielkim błędem i lekkomyślnością, gdyby ktoś wierzył sam, lub wmawiał w innych, że ten stosunek siły można przesunąć na rzecz 34 milionów ludności, wśród których jest 11 milionów innych narodowości, — i na niekorzyść 75 milionów Niemców i 180 milionów obywateli sowieckich.

Wysuwa się więc zasadę zrekompensowania tych nierówności przez zawieranie u**kładów bilateralnych** bezpośrednio z poszczególnymi państwami — i stwarza się **ZŁUDĘ,** że to wystarczy — i że takie układy mogą zapewnić Polsce bezpieczeństwo w oparciu o potężnego sojusznika.

Niestety jednak ostatnio mieliśmy chyba dostateczną ilość przykładów, co warte są bilateralne i bezpośrednie układy, które nigdy nie przeszkadzają stronie drugiej zwrócić się przeciwko „bilateralnemu" sojusznikowi, gdy to jest wygodne i korzystne. Tak było swego czasu z układem Włoch w „Trójprzymierzu", który nie przeszkodził im wystąpić przeciwko własnym sojusznikom: Austrii i Niemcom; — tak było z bilateralnym układem przyjaźni pomiędzy Abisynią a Włochami, który nie przeszkodził Włochom zaraz potem połknąć swego byłego przyjaciela; — tak było z bilateralnym układem przyjaźni i nieagresji pomiędzy Niemcami a Sowietami, wygasłym dopiero co — przed dwoma czy trzema miesiącami — w czasie trwania którego ten sam „przyjaciel" niemiecki powołał do życia Ligę Antybolszewicką, w celu zduszenia swego bolszewickiego „przyjaciela".

Zresztą prawie takie same bilateralne i bezpośrednie układy przyjaźni i nieagresji łączą Polskę z Niemcami i Rosją, a przecież Polska zbroi się i przygotowuje do obrony — chyba nie przed Czechosłowacją czy Litwą! Jeżeli w Polsce rozlega się hasło przygotowywania obrony i wzmacniania siły do odparcia ewentualnego napadu, to widocznie uważa się, że któryś z tych „bilateralnych" przyjaciół nie zasługuje na pełne zaufanie — i że układ przyjaźni z nim **nie jest dostateczną gwarancją bezpieczeństwa.**

A wreszcie—jeżeli ktoś przywiązuje takie znaczenie do tych bezpośrednich układów — i uważa je za jedyny sposób regulowania **stosunków** między państwami i zapewnienia im bezpieczeństwa — to musi zdać **sobie sprawę, że** każdej chwili — tak, jak było w wieku XVIII, a potem w Brześciu i w Rapallo — może powstać układ „bilateralny" pomiędzy Niemcami a Rosją przeciwko Polsce, która wówczas stałaby się łupem napastników, jeśli nie obroniłby jej głos sprawiedliwości międzynarodowej.

BEZPIECZEŃSTWO KAŻDEGO PAŃSTWA I KAŻDEGO NARODU WOBEC PRZEMOCY SILNIEJSZYCH MOŻE ZAPEWNIĆ TYLKO WSPÓLNA MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA NARODÓW, ROZPORZĄDZAJĄCA SANKCJAMI WOBEC NAPASTNIKA.

Jeżeli nawet tak pomyślana Liga Narodów w praktyce okazała się bezsilną—i wobec napadów na Abisynię, Chiny czy Mandżurię nie zdobyła się na nic, prócz protestów i rezolucji, byłoby wielkim błędem logicznym i historycznym, gdyby ktoś — zamiast dążyć wszelkimi siłami do **wzmocnienia tej instytucji, mającej być podwaliną regulowania stosunków pomiędzy narodami i zabezpieczeniem słabszych przed zaborczością silniejszych**—chciał ją obalać i opierać swe bezpieczeństwo na „bilateralnych" układach bezpośrednich, które są jeszcze bardziej kruchą gwarancją bezpieczeństwa!

W obecnych stosunkach rozpętania nacjonalizmów jedyną drogą, prowadzącą do obrony niepodległości Polski i wszystkich mniejszych państw — to nie lekceważenie i dalsze osłabianie Ligi, czy wystąpienie z niej — lecz, przeciwnie,

WZMACNIANIE LIGI I WZMACNIANIE SANKCYJ, PRZEWIDZIANYCH PRZECIWKO NAPASTNIKOWI.

Wolność i niepodległość wszystkich państw można utrzymać tylko przez **uznanie zasad sprawiedliwości i prawa—i potępienie wszelkich aktów gwałtu. DLATEGO TEŻ W TYM KIERUNKU WINNA IŚĆ POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.**

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Horthy w Niemczech

Wizyta regenta Horthy'ego w Niemczech nastąpiła na zaproszenie Hitlera jeszcze z maja r. b. Horthy'ego przyjmują w Niemczech z największymi honorami i z pompą prawie taką samą, jak Mussoliniego. Widać z tego, że Hitlerowi zależy bardzo na pozyskaniu Węgier.

Jest to zrozumiałe. Węgry są teraz, po „anszlussie" Austrii, ważnym ogniwem w łańcuchu ekspansji Niemiec na południe i na wschód. Są też łącznikiem między Rzeszą a Włochami. Miesiąc temu odwiedził premier Imredy Mussoliniego; obecnie razem z Horthym składa wizytę Hitlerowi.

Że Węgry ciążą ku „osi" i czują się dobrze w towarzystwie obu tych sąsiadów, jest rzeczą wiadomą i dla faszystowskich Węgier poniekąd naturalną. Węgry, jako kraj rolniczy, mogą też ciągnąć korzyści ze stosunków gospodarczych z Niemcami.

W ostatnich czasach sympatia Węgier do Niemiec WZROSŁA w związku z zatargiem czechosłowackim. Węgry zrozumiały, że mogą tu wziąć odwet na Czechosłowacji, „kibicując" jedynie u boku Niemiec; to też gorliwie, acz dyskretnie, by nie zrazić do siebie Anglii, popierają akcję Henleina. Choć brzmi to paradoksalnie, ale nie mniej jest prawdą, że akcja Niemiec przeciw Czechosłowacji „ułatwia" Węgrom porozumienie z Małą Ententą. Niemcy jakby wyręczają Węgry w stosunku do Czechosłowacji, to też mogą one podpisać pakt nieagresji nawet z Czechosłowacją. I w podróży Horthy'ego do Niemiec sprawa czechosłowacka niewątpliwie dużą odgrywa rolę. Przed podróżą ukazał się artykuł jednego ze sztabowców węgierskich, który wyraźnie dał do zrozumienia, że Węgry pragną rozbioru Czechosłowacji i marzą o wspólnej z Niemcami krucjacie przeciw Rosji sowieckiej.

Ale jest też druga strona medalu, mniej dla Węgier ponętna. Jak daleko może się posuwać przyjaźń niemiecko - węgierska? Czy Węgrom nie grozi poprostu „zglajchszaltowanie" z Niemcami? Czy w razie zwycięstwa Niemiec nad Czechosłowacją, Węgrom nie grozi los Austrii i Czechosłowacji, jako „zaporze" na drodze do Rumunii?

Że Węgry faszystowskie zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, świadczy choćby to, że walczą z hitleryzmem u siebie i szukają sposobów, by go unieszkodliwić. A porozumienie z Małą Ententą — jak to już pisaliśmy — jest drugą oznaką, że Węgry obawiają się swego nowego, a drapieżnego sąsiada. O ile przyjaźń z Włochami nie kryje w sobie dla Węgier niebezpiecznych żądeł, o tyle Niemcy, dzisiejszy przyjaciel, jutro okazać się może najgroźniejszym dla Węgier wrogiem.

Dlatego Węgry będą prowadziły politykę ostrożną, wielo - kierunkową: dochowując przyjaźni „osi", Węgry przecież przechylać się będą ku Rzymowi, a nie ku Berlinowi; doceniając swoją rolę w środku Europy i znaczenie, jakie mają dla Niemiec, Węgry będą się starały wyzyskać — politycznie i gospodarczo — swoje położenie, bez uszczerbku dla swej niezależności.

Czy im się to uda? Czas pokaże.

W każdym razie po wizycie węgierskiej w Niemczech nie należy się spodziewać nowych układów politycznych. Hitler niewątpliwie wywrze pewien nacisk na swych gości: już samo wystawne przyjęcie, zgotowane dla nich, jest do pewnego stopnia naciskiem, mającym oszołomić władców małego kraju; zwłaszcza spuszczanie nowego okrętu na wodę i zaproszenie pani Horthy na matkę chrzestną miało w sobie tyleż złośliwości, co uprzejmości, jeżeli się uwzględni, że Węgry nie mają floty, a sam Horthy jest admirałem.. nieboszczki monarchii austro-węgierskiej.

Siła Niemiec zapewne oszołomi Węgrów i zaimponuje im. Ale też nauczy ich jeszcze większej wobec Niemiec—ostrożności.

(Jmb.)

Motywacja pewnej konfiskaty

W ub. niedzielę na Pomorzu odbyło się kilka zgromadzeń w sprawie zaprotestowania przeciwko gwałtom i terrorowi hitlerowców w Gdańsku. Sprawozdanie z tych zgromadzeń i tekst rezolucji zostały skonfiskowane.

Przytaczamy tutaj dosłowny tekst uzasadnienia zarządzonej w tej sprawie konfiskaty „Dziennika Bydgoskiego":

Sąd Grodzki w Bydgoszczy, na posiedzeniu niejawnym w dniu 22 sierpnia 1938 r., po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, z dnia 22 sierpnia 1938 r. (I. Ds. 143(38) o wydanie na zasadzie art. 153, § kpk. postanowienia, zarządzającego zajęcie nakładu czasopisma p. t.: „Dziennik Bydgoski" Nr. 191 na dzień 23 sierpnia 1938 r. postanowił: zająć nakład czasopisma p. t.: „Dziennik Bydgoski" Nr. 191 na dzień 23 sierpnia 1938 r., albowiem art. na str. 1-ej p. t.: „Wyrzucony z pociągu kolejarz rozpoznał zbirów gdańskich" od słów: „Wywołany" do słów: „Prowokacjami i od słów: „Na rany" do słów: przysięgamy" i za art. na str. 2 p. t.: „Potężna manifestacja społeczeństwa grudziądzkiego przeciw bezprawiom i gwałtom gdańskim" sam tytuł i od słów: „Podniosły" do słów: „Rodakom gdańskim i za art. na str. 8 p. t.: „Nie damy nawet guzika oderwać od szaty Rzeczypospolitej Polskiej" od słów: „Zebranie" do słów: „W Gdańsku" i od słów: „jako pierwszy" do słów: „gdańskich" i od słów: „Gdańsk" do słów: „Z Polski".

Treść wyżej wspomnianych artykułów zawiera niepokojące wiadomości, mogące wpłynąć ujemnie na stosunki polsko - niemieckie.

Podobne wiadomości zostały zajęte w następujących czasopismach „IKC." nr. 232 na 23 sierpnia 1938 r. („Nowa Rzeczpospolita Polska" nr. 141 z dnia 21 sierpnia 1938 r. i „Gazeta Pomorska" nr. 54 A/B z dnia 22 sierpnia 1938 r. i Gazeta Gdańska" nr. 189 z dnia 22 sierpnia 1938 r.

Wyżej wymienione artykuły zawierają cechy występku z art. 127, 170, 36 k. k. i § 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874.

(—) TUSZOWSKI, Sędzia Grodzki

Co mówią zacytowane paragrafy kodeksu karnego?

Art. 127: Kto w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo publicznie znieważa władzę, urząd, wojsko lub marynarkę wojenną albo jej jednostki — podlega karze aresztu do lat **2-ch** lub grzywny. (Przez „władzę lub urzędy" należy rozumieć organy władzy państwowej polskiej, objaśnia komentarz k. k.).

Art. 170 brzmi: Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny....

Komentarze zbyteczne. .

(R.)

Zjazd Z. N. P.

Wczoraj (w sobotę) rozpoczął się zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego — we wspaniałej sali własnej przy ul. Smulikowskiego w Warszawie. Delegatów setki; sala przepełniona. Widać siłę potężnej organizacji. Bierzedo ręki obszerne sprawozdanie na zjazd: Związek liczy 51 tys. członków, w niektórych częściach kraju procent zorganizowanych nauczycieli (Kieleckie) dochodzi do 84%. Inne związki nauczycielskie nie mają prawie żadnego znaczenia.

Zjazd zagaja ob. Z. NOWICKI. Stwierdza niezwykłą konsolidację Związku po prześladowaniach. Naszym hasłem, powiada, wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!" — Gdy podkreśla słowo „demokracja", wybucha burza oklasków.

ROZPOCZYNAJĄ SIĘ POWITANIA

Pierwszy przemawia ob. JÓZEFKOWICZ im. Centr. Kom. Porozumiewawczej.

Drugi — tow. A. ZDANOWSKI im. Centralnej Komisji Klasowych Zw. Zawodowych. Po raz pierwszy — zaczął — przedstawiciel robotniczych Związków przemawia na waszym Zjeździe.. (burza oklasków). Mowa tow. Zdanowskiego była często przerywana gorącymi oklaskami. Podkreślał konieczność współdziałania Związku nauczycielskiego ze związkami robotniczymi.

Ob. J. MORACZEWSKI przemawiał imieniem ZZZ i wychwalał bezpartyjność swych związków Ob. GACKI — im. unii pracowników umysłowych. Ob. PIETKIEWICZ — im. kom. międzyzwiązkowej pracowników państwowych. Pos. PACHOLCZYK im. zw. pracowników samorządowych. Gen. KOŁŁĄTAJ - SRZEDNICKI w krótkich słowach powitał Zjazd im. Tow. popierania budowy szkół. P. CHRZANOWSKI — im. Czerwonego Krzyża.

Tow. K. CZAPIŃSKI przemawiał imieniem TUR-a. Mówił, że TUR-a łączą z ZNP ideały oświaty demokratycznej. Mówił o atakach klerykałów na szkolnictwo; o próbach totalizowania oświaty (ostatnie uchwały OZON-u), o konieczności nawiązania do tradycyj polskiej demokratycznej kultury, zapominanej i falsyfikowanej. Mowę gorąco oklaskiwano.

Ob. SZWEDOWSKI mówił imieniem RJO-ku (ZZZ). Ob. GIERAT — im. Młodej Wsi.

Dalszy ciąg sprawozdania oczywiście podamy.

Zjazd robi wrażenie bardzo poważne i jednolite.

Przegląd prasy

CZY MOŻEMY BYĆ SPOKOJNI?

Czy Polsce naprawdę nic nie grozi ze strony „Trzeciej" Rzeszy? Czy optymizm naszej prasy zbliżonej do kierunków naszej polityki zagranicznej jest uzasadniony? Poważne pod tym względem wątpliwości zgłasza „Polonia":

Ale czy rzeczywiście pakt z 26 stycznia 1934 r. zapewnił nam spokój? Czy nie mamy ustawicznie różnych kłopotów, zarówno z Gdańskiem, jak i agitacją hitlerowską, czasem nawet nielegalną, wśród mniejszości niemieckiej w Polsce?

Sierpień przyniósł nam znowu szereg faktów bardzo znamiennych. Koło Neu Stettin, o 50 kilometrów od naszego Pomorza, odbyły się manewry wojsk pancernych z udziałem kanclerza Hitlera. Przywiązujemy wprawdzie należytą wagę do oświadczeń niemieckich mężów stanu i wierzymy, że Rzesza nie pragnie wojny z Polską ani w roku bieżącym ani przyszłym, ale nie zapomnimy o tym, że na tych manewrach studiowano właściwie zagadnienie marszu armii pancernej przez ziemie, łudząco podobne do naszego Pomorza. A ostatnio z paru stron informowano, że w Prusach Wschodnich tworzy się „Legion Pomorski" (!!). Ongiś tworzono „Legion Austriacki", potem „Sudecki", teraz „Pomorski"...

A co do Gdańska:

A sytuacja w Gdańsku! To ustawiczne „Zurueck zum Reich!", to stałe wzmacnianie łączności Wolnego Miasta z Rzeszą! Czyż trzeba więcej dowodów, że apetyty imperializmu germańskiego są sprzeczne z naszymi dążeniami i prawami?

To wszystko — nie może być zasłonięte urzędowym „optymizmem". Polska stoi w obliczu wielkich niebezpieczeństw. Musimy być na nie przygotowani. W roku 1920 odwołano się do mas w toku wojny. Było to późno, ale na szczęście nie zapóźno. Ale dziś w razie ewentualnej wojny, jak twierdzi „Polonia', wróg nie zostawi nam dwuch miesięcy na mobilizowanie sił. To też przygotowania obronne muszą być przygotowane zawczasu. A wiemy, że gwarantami naszej Niepodległości są przede wszystkim masy ludowe. One muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za państwo.

W GDAŃSKU.

A w Gdańsku się dzieją niesamowite wprost rzeczy, których po prostu godność polskiego Państwa tolerować nie może. Pisze o tym nawet sanacyjny „Nowy Kurier" w Poznaniu i powtarza te fakty, „Kurier Polski" w Warszawie:

„W Gdańsku odbyły się w oddziałach narodowo - socjalistycznych odprawy kierowników, na których zalecono *dalszą walkę z Polakami*.

Wydano następujące instrukcje:

1) Bojkot sklepów polskich, na równi z żydowskimi.

2) Niepodtrzymywanie stosunków towarzyskich z Polakami.

3) Wypowiedzenie Polakom lokatorom lub sublokatorom mieszkań.

4) Prowadzenie najszerszej propagandy przeciwpolskiej.

Również partia wydała instrukcje dla urzędników, którym zaleca się stałą pamięć, że Polaków należy traktować jako element niepożądany w Gdańsku, narówni z [illegible]

Rewelacje o tajnej radiostacji, która m. in. podała ponurą statystykę, stwierdzającą, że od 1933 r. w Gdańsku zginęło bez śladu 2.327 osób, a 8.449 znalazło się w obozach koncentracyjnych wywołały [illegible] poszukiwania winnych wydania tych wiadomości".

W SUDETACH.

Imperializm niemiecki nietylko zagraża Polsce. Jeszcze bardziej aktualną jest wciąż sprawa Sudetów. Pisze o tym w „Czarno na białem" January Grzędziński w korespondencji z Pragi; omawiając ostatnie manewry wojskowe w Niemczech:

„Obecne manewry czynią zadość palącej potrzebie Reichswehry Nie znaczy to, by nie miały znaczenia politycznego. Owszem, Hitler, że się tak wyrażę, ostrzy stal swej broni do dalszych działań, w których Reichswehra już zapewne hamować go nie będzie.

Ale jest bliższy cel polityczny: masą najeżonych bagnetów wymusić na Czechosłowacji uległość, a na Anglii i Francji rezygnację.

I to jest niewątpliwe, planowe, przewidziane — przewlekając sprawę sudecką, Hitler właśnie dopasowywał ją do czasu swych manewrów w tym właśnie jedynym celu. Przyjazd Horthy'ego do Berlina w tym samym czasie również sugeruje pewne myśli.

Mówi się nawet o przygotowanym zadaniu dla jednego z dowódców korpusów, generała v. Arnima, który ma ponoć wkroczyć w czasie manewrów do Czechosłowacji, opanowując Sudety. Gdyby to zaskoczenie, ten „fakt dokonany" nie udał się, gen. v. Arnim, jako buntownik, byłby „ukarany".

S-EK.

Strajk okupacyjny

Piątkowy „Kurier Warszawski" podał w dziale sądowym, następujące orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie strajku okupacyjnego:

„Sąd Najwyższy uznał, iż strajk polega jedynie i wyłącznie na zbiorowym zaprzestaniu pracy i nie ma nic wspólnego z okupacją cudzej własności. Okupacja jest aktem bezprawnym, przemocą, przez prawo zabronioną. Jednostki, lub grupy pracowników okupujących, a więc bezprawnie zajmujących cudzą własność w celu zmuszenia tą drogą właściciela przedsiębiorstwa do działania wbrew woli, dopuszczają się przestępstwa, przewidzianego w art. 251 k k.

Przemoc w rozumieniu art. 251 k. k. przedstawia się, jako przymus fizyczny, paraliżujący swobodę woli pokrzywdzonego, zarówno wtedy, gdy skierowany jest bezpośrednio przeciw jego osobie, jak i przeciw jego rzeczy, jeśli tą drogą godzi pośrednio w osobę pokrzywdzonego, wywierając na jego psychikę wpływ tak silny, że zmicwoli go do poddania się woli sprawcom przemocy.

Po rozwiązaniu umowy o pracę, w myśl rozporządzenia P. Prezydenta, pracownicy fizyczni tracą charakter robotników w danym przedsiębiorstwie i nie mają prawa przebywać w pomieszczeniach dawnego pryncypała wbrew zakazowi zarządców. Gdyby przemocą zajęli lokale fabryki i wbrew woli kierowników działali w zamiarze wymuszenia za pośrednictwem takiej przemocy podwyżkę płac, odpowiadają z art. 251 k. k. Natomiast bezprawne nieopuszczenie lokali i pomieszczeń, również nie mające nic wspólnego ze strajkiem, czyli w prawie dozwolonym, zbiorowym zaprzestaniem pracy — *stanowi przestępstwo z art. 252 k.k.* (samowolne wdarcie się)".

**

Ponieważ „Kurier Warszawski" nie podaje, kiedy i w jakiej konkretnie sprawie Sąd Najwyższy powziął przytoczone orzeczenie, podajemy je wyłącznie z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczając, że do zagadnienia strajku okupacyjnego, jako zasadniczego i do cytowanego orzeczenia jeszcze powrócimy.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Zebrane we wsi Biliczy zł. 11.50

Kubizm i kierunki pochodne

we współczesnym malarstwie



KAROL HILLER. *Kompozycja.*

Niema malarza o wyższych aspiracjach twórczych, którybynie dokonał ścisłego rozrachunku między sztuką własną a zasadami kubizmu. Kubizm nauczył nas patrzeć na obraz a zanim stał się urzeczywistnieniem marzenia całej plejady twórczych artystów — ukazał się jako symbol porządku, intuicji i równowagi w plastyce. Nauczył on nas również patrzeć na najzwyczajniejsze przedmioty. To, co w codziennym życiu uchodziło naszej uwadze, stało się nagle objawieniem. Zdaje się bowiem, **że na wiele rzeczy patrzymy, ale ich nie widzimy.** Obecnie analiza formy przedmiotu dokonana przez kubizm, ukazała naszym zdumionym oczom nowe ognisko artystycznych wzruszeń.

Właściwy kubizm nie wyrzeka się przedmiotu. Cała jego nierealność polega głównie na autonomii formy, ale formy, rozumie się, malarskiej jako badulca. Każdy bowiem kształ wyobrażony na płótnie, musi mieć jakiś związek z sąsiadującymi z nim, innymi kształtami. Jest to związek organiczny, który warunkuje całość i logikę tego, lub innego stylu. Kubizm podporządkowując formę jakiejś zasadzie budowy, pogłębił znacznie ów związek a tym samym wewnętrzną logikę obrazu.

Poza tym kubizm był sztuką, która przez długi czas reprezentowała nasz wiek. Jego zdobywczy gest był niewątpliwie postępem idącym z duchem czasu ku wyzwolinom nowego światopoglądu. Człowiek bowiem jest myślącą istotą, której kalkulacje w dziedzinie rozumienia bytu i świata nigdy nie będą mieć końca. Z kubizmem narodził się system myslowy przeciwstawiający się dociekaniom opartym na czysto naukowym poznaniu i psychologii eksperymentalnej w sztuce. Bo w sztuce rozsądek znaczy: dwa razy dwa jest... tysiąc. Tysiąc dusz i umysłów, tysiąc różnych temperamentow i odziedziczonych skłonności, tysiąc wyobraźni i zdolności wizyjnych. Rozsądek w artystycznym tworzywie nie znajduje odpowiednika w dzidezinie praktycznego myślenia a każde dzieło sztuki ma swoją własną logikę i własne swoje oceny krytyczne. Skrajny subiektywizm w procesie twórczym kubisty zbliżył nas o dobrą milę w poznaniu naszej wewnętrznej jaźni a równocześnie dopomógł nam do przezwyciężenia dawnej, oklepanej rzeczywistości, ucząc nas w jaki sposób możemy osiągnąć jej wyższy stopień w związku z pogłębieniem i pobudzeniem naszej świadomości plastycznej i naszej wyobraźni.

Z tym wszystkim jednek — kubizm należy już obecnie do przeszłości. Spełnił swoje arcyważne zadania i odszedł bez nadziei rychłego powrotu. Ale wyłom jaki spowodował w pojęciach estetycznych naszego wieku, oraz wpływ jego na malarstwo, rzeźbę i architekturę, były niewątpliwie olbrzymie. Z niego wywodzi się szereg kierunków pochodnych, które wychodzą z założeń konstrukcyjnych kubizmu, stały się niejako odrębnymi szkołami, którym patronował jakiś wybitniejszy artysta. Wymieńmy tu rosyjskiego malarza Kandinskiego i jego ekspresjonizm abstrakcyjny, gdzie cały obraz składa się z niezwykle mocnych w kolorze elementów barwnych, które nie przedstawiają ani osoby, czy rzeczy, działają swymi akordami tonów w sposób podobny jak muzyka — dalej Ozenfanta i jego puryzm; Mondriana i Huschera i ich neoplastycyzm; Peetersa, Serwrncksa, Maesa i ich plastykę czystą, De Boecka, Wolfsa i ich plastykę sentymentalną; Malewicza i jego suprematyzm i t. p.

W Polsce kubizm zaznaczył swój wpływ na formistów w latach 1917 — 1923 — zwłaszcza na A. Pronaszkę i K. Witkowskiego, których sztuka rozwija się po dziś dzień pod hasłem niektórych założeń tej prawdziwie męskiej sztuki. W Łodzi działa grupa „a r" pod przewodnictwem W. Strzemińskiego, twórcy unizmu, który to kierunek jest już zaprzeczeniem malarstwa w ogóle, tworzy tam również swą interesującą plastykę zdolny malarz K. Hitler, którego wystawa w warsz. I. P. S. spotkała się z życzliwą opinią poważniejszej krytyki.

Ostatnim kierunkiem wywodzącym się z kubizmu, jest t. zw. nadrealizm, o filozoficzno - literackim nastawieniu — który we Francji wśród artystów różnych narodowości pracujących w Paryżu — posiada wielu zwolenników i entuzjastycznych wielbicieli.

K. WINKLER.



K. MALEWICZ. *Kompozycja kubistyczna.*

Oświata i kultura

Z oświata niedobrze!...

Brak szkół, brak etatów, niski poziom, tendencyjność

Mówimy tym razem o szkole powszechnej. Nie dlatego, że w szkole średniej i wyższej, że w oświacie pozaszkolnej (biblioteki!) wszystko w porządku, bynajmniej! ale dlatego, że problem oświaty powszechnej góruje nad innymi problemami.

Jest to problem olbrzymi, najważniejszy z problemów oświatowych dla Polski. I Rada Naczelna OZONU, zamiast marzeń o kierowaniu „całością" (!) kultury polskiej z „jednego ośrodka", powinna była wysunąć na pierwszy plan KONKRETNE rozwiązania problemu szkolnego. Ale łatwiej widać snuć fantazje na temat monopolu kierowania oświatą powszechną na wsi.

Problem oświaty powszechnej ma kilka stron. Przedewszystkim stronę ilościową i jakościową. O pierwszej mówi się dość często. O drugiej dość rzadko. A np. o szkolnictwie mniejszościowym prawie nigdy.

Ilościowa strona problemu jest prosta. W ostatnich latach procent dzieci w wieku szkolnym, objętych szkołą powszechną, SPADAŁ mimo napychania izb szkolnych dziećmi aż do niemożliwości — do 60 i nawet 100 dzieci na izbę. Rzecz jasna: nauka w tych warunkach staje się niemal ILUZORYCZNĄ! A mimo to procent dzieci — jak powiedzieliśmy przed chwilą — wciąż spadał. Warunki HYGIENICZNE w natłoczonych izbach szkolnych nierzadko stają się straszne. A mimo to procent dzieci, ogarniętych szkołą, spadał... Zwłaszcza NA KRESACH (wschodnich) stosunki są wprost niemożliwe. Pamiętajmy bowiem, że stan szkolnictwa powszechnego w Polsce bynajmniej jednolity nie jest! Najlepiej ten stan przedstawia się w województwach zachodnich. Ale na Polesiu! na Wołyniu!...

W ostatnich latach obserwujemy pewne wysiłki ze strony p. min. Świętosławskiego w kierunku powiększenia liczby ETATÓW nauczycielskich. Kwestia etatów— to jeden z kluczy do całego problemu szkolnego (i do ilości i do jakości), ale wzrost liczby etatów jest bardzo powolny. „Działamy w granicach budżetu"... — powiada p. minister.

Jeszcze poważniej przedstawia się strona JAKOŚCIOWA nauczania. Oficjalny procent dzieci, objętych szkołą, działa nieco „uspokajająco". Wydaje się społeczeństwu, że przecie nie jest tak źle, skoro około 90% dzieci znalazło się w szkole. Otóż z tym procentem trzeba być bardzo ostrożnym! Jest w dużym stopniu ZŁUDNY, poprostu wprowadza w błąd. Wydaje się, że około 90% dzieci kończy wszystkie oddziały szkoły. Faktycznie NIC PODOBNEGO! Już w pierwszych oddziałach sporo dzieci zapisanych faktycznie NIE CHODZI — bo poprostu nie ma w czym (brak ciepłego ubrania, trzewików itd.). Ale w starszych oddziałach procent dzieci faktycznie uczęszczających do szkoły staje się bardzo mały: rodzice biorą dziecko do pracy w domu, a zresztą widzą, że dziecko już niczego w szkole się nie nauczy, bo GŁOŚNEJ nauki w szkole jest bardzo mało (nauczyciel jest zmuszony w tej samej izbie pracować z różnymi oddziałami jednocześnie). Naturalnie, jeśli szkoła jest „wysoko zorganizowana" i posiada własny budynek, kilka izb, kilku nauczycieli, pomoce szkolne itd. — sytuacja jest lepsza. Ale często-gęsto dziecko w szkole nauczy się zaledwie czytać i trochę pisać. Zapomina te nader skromne „wiadomości" rychło po opuszczeniu szkoły, — bo bibliotek po wsiach prawie nie ma, a w domu książki też zazwyczaj nie ma. Stąd POWROTNA FALA ANALFABETYZMU. Pochodzi więc nie tylko stąd, że nie wszystkie dzieci są objęte szkołą, lecz także stąd, że „objęte" często prawie niczego się nie nauczyły...

Trzeba prawdzie patrzeć w oczy! Sytuacja oświaty powszechnej jest BARDZO POWAŻNA. Nie gdyś b. min. Jędrzejewicz był dumny z tego, że kreował „JEDNOLITĄ" szkołę w Polsce. Pamiętamy, ile z tego powodu było „kazionnych" panegiryków, peanów. Ale gdzież ta „jednolitość", skoro szkoła powszechna bardzo często znajduje się na takim poziomie, że mowy nie ma o przejściu do szkoły średniej. Naturalnie, o MATERIALNYCH warunkach takiego przejścia nie mówimy...

W tym stanie rzeczy istota naszego systemu szkolnego jest wybitnie KLASOWA. Robotnik i chłop małorolny (zwłaszcza na wsch. kresach!) muszą zadowolić się dla swego dziecka szkołą powszechną — z bardzo niskim poziomem nauczania. Trzeba przyznać, że nierzadko robotnik jest w lepszym położeniu od małorolnego (zwłaszcza na wsch. kresach!), bo mieszka w mieście i ma do dyspozycji niezłą szkołę dość wysoko zorganizowaną.

Pomijamy tu świadomie takie strony problemu, jak TENDENCYJNOŚĆ szkoły (ataki zajadłych klerykałów itp.), pomijamy także problem MNIEJSZOŚCIOWY. Wystarczy ten stan rzeczy, który w ogólnym zarysie przedstawiliśmy. Nauczyciel tu z reguły winy nie ponosi — cóż ma, biedak, zrobić, gdy z braku etatów musi „obsługiwać" odrazu szereg oddziałów w natłoczonej izbie? W ostatnich czasach nauczycielstwo polskie, trzeba to przyznać, znacznie podniosło swój poziom — głównie dzięki swej silnej organizacji (książki, pisma, kursy etc.).

Cyfry? Są dobrze znane. W cennych pracach p. Falskiego, w specjalnej statystyce szkolnej itd. są dobrze opracowane. Natomiast w „M. Roczniku Statystycznym" dział szkolny nie jest opracowany wszechstronnie (brak np. ewolucji procentu dzieci, objętych przez szkołę — za cały okres Niepodległości). Dziś cyfra objęcia dzieci (oficjalna) wynosi 90 — dla całej Polski. Ale dla województw zachodnich wynosi przeszło 99%, zaś dla wschodnich TYLKO 74%. Spośród dzieci 13-letnich szkoła we wsch. województwach ogarnia tylko 57%. To znaczy około połowy. A ile ogarnia FAKTYCZNIE? Jeszcze jedna cyfra: Ilu jest uczniów na 1 izbę lekcyjną? W zach. województwach (wieś) 53, we wschodnich — 71. Na razie wystarczy.

K. CZAPIŃSKI.

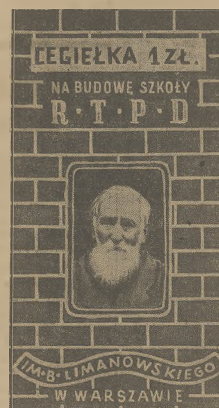
Dla dziecka robotniczego

Gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego

Mamy wreszcie w Polsce gimnazjum ogólnokształcące, w którym pierwszeństwo ma młodzież robotnicza.

Jak należy zrozumieć to „uprzywilejowanie" młodzieży robotniczej?

Sprawa jest bardzo prosta; nie chodzi tu o przywileje, lecz o usunięcie choćby tylko częściowo krzywdzącej niesprawiedliwości.



O krzywdzie dziecka robotniczego mówi się często, widzi się ją na każdym kroku, jednak mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że położenie dzieci i młodzieży robotniczej pogarsza się w miarę jej dorastania, prowadząc ją do wykolejenia poprzez tragedię stałego bezrobocia.

Gdzie są źródła tej krzywdy i jakie są środki zaradcze?

Przeraźliwie niski poziom płac, głodowy budżet rodziny robotniczej, bezrobocie, nędza mieszkaniowa, skuteczna propaganda spożycia alkoholu — to tylko początek litanii klęsk społecznych przytłaczających dziecko robotnicze od chwili jego przyjścia na świat.

Cóż się robi w obronie dziecka robotniczego? Ile jest żłobków, poradni pediatrycznych, kuchni mlecznych, szpitali dziecięcych, ogródków jordanowskich, przedszkoli? Jak wyglądają kolonie letnie, gdzie jest akcja profilaktyczna Ubezpieczalni?

Wszystkie te dziedziny albo leżą odłogiem, albo obejmują znikomą w stosunku do potrzeb liczbę placówek, często źle prowadzonych, opartych na najgorzej pojętej filantropii.

Nic dziwnego, że w tych warunkach ciężkie jest niemowlęctwo dziecka robotniczego i że już do pierwszego oddziału szkoły powszechnej przychodzi ono zabiedzone, smutne, często z ponurym piętnem degeneracji lub choroby.

Na progu szkoły powszechnej nie kończy się jednak tragedia robotniczego dziecka, rozpoczyna się tylko nowy jej akt. O położeniu dzieci robotniczych w szkole powszechnej świadczy wymownie fakt, że wśród tych, którzy szkoły tej nie kończą, albo pozostają poza jej murami mimo odpowiedniego wieku, dzieci robotnicze i chłopskie stanowią 100%. Przytym zaledwie połowa dzieci robotniczych rozpoczynających szkołę, chodzi do kl. VI.

Jeśli jednak dziecko robotnicze przejdzie szczęśliwie ten etap i ukończy należycie zorganizowaną szkołę powszechną, wyrasta przed nim na drodze do dalszego kształcenia łańcuch trudności niemożliwych do pokonania.

Zaledwie 5% dzieci robotniczych i chłopskich, kończących szkoły powszechne, dostaje się do gimnazjum, podczas gdy dla dzieci inteligencji odsetek ten wynosi 80% do 100%. Przytym należy stwierdzić, że i wśród tych dzieci robotniczych idących do gimnazjów znaczną przewagę mają dzieci niższych funkcjonariuszy państwowych, samorządowych itp., natomiast z pośród dzieci robotników fabrycznych zaledwie około 3% kończących szkołę powszechną dostaje się do gimnazjum. Gorzej jeszcze jest z dziećmi robotników rolnych, dla których odpowiedni odsetek waha się w granicach od 0,4% do 2,3%.

W świetle tych cyfr jaskrawo występuje krzywda robotniczego dziecka kończącego szkołę powszechną. Trzeba przecież pamiętać, że wiek, w którym dziecko konczy szkołę powszechną, nie jest jeszcze początkiem intensywnego, samodzielnego rozwoju. Trzeba jeszcze około 4 lat życia w środowisku szkolnym, około 4 lat szkolnej pracy, aby wejść w okres samokształcenia, okres odkrywczego pędu do wiedzy, uszlachetniającego pierwotne instynkty dojrzewającego człowieka. Kto zawcześnie rzuci pracę szkolną, kto zawcześnie zabierze się wyłącznie „do fachu", kto zostanie popychadłem, gońcem, dziewczyną do posług, kto skazany będzie na obijanie się bez celu, kto w ten sposób od dzieciństwa sposobić się będzie do tragicznego dziedzictwa bezrobocia, ten — poza nielicznymi wyjątkami — nigdy takiego okresu w życiu mieć nie będzie, natomiast zawiśnie nad nim groźba cherlactwa materialnego i fizycznego, umysłowego i moralnego.

Oto ponure perspektywy, otwierające się przed dzieckiem robotniczym kończącym szkołę powszechną.

Cytowane wyżej liczby, oparte na wynikach badań środowiska społecznego młodzieży szkolnej, opracowanych i wydanych przed paru miesiącami przez Ministerium W. R. i O. P., potwierdzają w całej pełni fakt olbrzymiego upośledzenia młodzieży robotniczej. Zwłaszcza szkoła średnia ogólnokształcąca jest dziś dla dziecka robotniczego wałem nie do przebycia, oddzielającym je nietylko od szkół akademickich, ale i od wyżej zorganizowanych zawodowych szkół licealnych.

Chcąc na tym odcinku przyjść z pomocą młodzieży robotniczej, żoliborski Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci stworzył gimnazjum ogólnokształcące, które w bieżącym roku szkolnym mieć będzie pełne 4 klasy.

Dwie przeszkody zamykają dziecku robotniczym możność zdobycia średniego wykształcenia: *opłaty szkolne* oraz metody nauczania i zasady, na których opiera się *selekcja materiału uczniowskiego*.

Dziecko inteligencji, słuchające „inteligentnych" rozmów, prowadzonych językiem t. zw. „warstw

(Dokończenie na str. 6-ej)

Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Średnich prywatnych i samorządowych

ZAWIADAMIA, ŻE EGZAMINY DO GIMNAZJUM I LICEUM po wakacjach odbywać się będą od 30 sierpnia r. b.

W szkołach żeńskich ogólnokształcących			
Liceum Humanistyczne	J. GAGATNICKIEJ i W. LANGE p. wezw. św. Teresy od Dz. Jezus	Senatorska 28/30 tel. 215-29	Dyr. Zofia Herfurtowa
Gimnazjum i Szkoła Powszechna	J. GAGATNICKIEJ pod [illegible] św. Teresy [illegible]	Senatorska 30, tel. 215-29	Dyr. Zofia Herfurtowa Kier. Br. Dobrzyńska
Liceum Humanistyczne i Przyrodnicze, Gimnazjum i Szkoła Powszechna	HALINY GEPNERÓWNY	Moniuszki 8, tel. 666-52	Dyr. Halina Gepnerówna
Liceum Ogólnokształcące, Gimnazjum i Szkoła Powszechna	JADWIGI MICHALSKIEJ	Chłodna 68, tel. 224-11	Dyr. Maria Ukiejska Kier. Jadw. Michalska
Liceum Humanistyczne, Gimnazjum i Szkoła Powszechna	J. POPIELEWSKIEJ i J. ROSZKOWSKIEJ	Bagatela 15, tel. 8-07-87	Dyr. dr. J. Popielewska Kier. J. Roszkowska
W szkołach handlowych żeńskich			
Liceum Handlowe Żeńskie	J. POPIELEWSKIEJ i J. ROSZKOWSKIEJ	Bagatela 15, tel. 807-87	Dyr. Lucja Lenk
Prywatne Żeńskie Liceum Handlowe	[illegible] KURSY HANDLOWE [illegible]IE) T. RACZKOWSKIEJ	Wspólna 41 tel. 9.27-40	Dyr. St. Plenkiewicz
Liceum Handlowe Żeńskie i Gimnazjum Kupieckie	JULII Z JANKOWSKICH STATKOWSKIEJ	Nowogrodzka 58 tel. 9-90-80	Dyr. Dzięciołowska Maria
Jednoroczna Szkoła Przysposobienia Administracyjno-Handlowego im. Sen. Bruna i d. Szkoła Handl. Wieczorna	ZGROMADZ. KUPCÓW M. ST. WARSZAWY	Prosta 14, tel. 6.79-03 6.12-92 5.01-66	Dyr. Konstanty Kordasz
W szkołach męskich ogólnokształcących			
Liceum Humanistyczne i Matematyczno - Fizyczne i Gimnazjum	TOW. SZKOŁY SREDNIEJ „COLLEGJUM"	Leszno 84 tel. 11.69-45	Dyr. Apolin. [illegible]
Liceum Matemat.-Fiz. i Humanist. Gimnazjum i Szkoła Powszechna	IM. A. KRECZMARA	Wilcza 41, tel. 8.75-31	Dyr. Michał Kreczmar
Liceum Matemat.-Fiz. i Humanist. Gimnazjum i Szkoła Powszechna	IM. TOMASZA NIKLEWSKIEGO	Złota 58, tel. 2.37-93	Dyr. Zygm. Niklewski Kier. Czesł. Zawadzki
Liceum Humanistyczne, Matem.-Fizyczne i Gimnazjum	ZRZESZ. NAUCZ. „OSWIATA"	Ś-to Krzyska 27 tel. 2-80-41	Dyr. Maurycy Bodalski
Liceum Humanistyczne i Gimnazjum	IM. BOLESŁAWA PRUSA	Jasna 10, tel. 5.02-80	Dyr. C. L. Jędraszko
[illegible] Gimnazjum i Szkoła Powszechna	IM. MIKOŁAJA REYA ZBORU EW.-AUGSB.	[illegible]	Dyr. [illegible] Kier. [illegible]
Liceum Matem.-Fizyczne i Humanistyczne o ustroju semestr. Gimnazjum i Szkoła Powszechna	P. W. ŚW. KAZIMIERZA ST. OŚW. „UNIA"	Plac Trzech Krzyży 8 tel. 9-14-19	Dyr. Dr. Tad. Klimowicz. Kier. Kaz. Elwertowski.
Liceum Matem.-Fiz., Przyrodnicze i Humanistyczne. Gimnazjum i Szkoła Powszechna Koedukacyjna	ZGROM. KUPCÓW M. ST. WARSZAWY	Prosta 14, tel. 6.12-92	Dyr. Paweł Ordyński Kier. Edw. Lechowski
Liceum Humanistyczne i Matematyczno-Fizyczne. Gimnazjum i Szkoła Powszechna	IM. ST. ŻEROMSKIEGO Tow. Przyj. Pol. Szk. Śr.	Marszałkowska 150, tel. 6.16-58	Dyr. dr. T. Wojeński Kier. Feliks Świszcz
W szkołach Handlowych Męskich			
Liceum Handlowe. Gimnazjum Kupieckie. Jednoroczne Szkoły Przysposobienia Kupieckiego I i II stopnia	ZGROMADZENIA KUPCÓW MIASTA STOŁ. WARSZAWY	Prosta 14, tel. 6.79-03	Dyr. Alojzy Wójtowicz
		6.12-92	Dyr. Marian Sekel
Instytut Praktycznej Wiedzy Handlowej im. sen. St. G. Bruna (wieczorny) i d. Szkoła Handl. Wieczorna		501-66	Dyr. Konstanty Kordasz

Dla dziecka robotniczego

Dokończenie ze str. 5-ej)

oświeconych", mające łatwy dostęp do książek i gazet, świadome swojej dobrej sytuacji materialnej, posiada naogół większy zasób słów niż dziecko robotnicze, jest śmielsze i pewniejsze siebie. Wprawdzie zalety te nie świadczą bynajmniej o większych uzdolnieniach, jednak przy dzisiejszym systemie dają one zdecydowaną przewagę nawet nad zdolniejszymi dziećmi robotniczymi. Zacofanie dzisiejszej szkoły ujawniające się w metodach pracy i w sposobie oceny uczniów, często zresztą sprzecznych z literą i tendencjami programu ,pogłębia upośledzenia młodzieży robotniczej.

I oto znowu sięgniemy do statystyki. Stosunek procentowy liczby dzieci robotniczych kończących gimnazjum do liczby dzieci robotniczych, zaczynających gimnazjum, jest niższy od przeciętnego.

Omówiliśmy pokrótce trudności, z którymi spotyka się dziecko robotnicze na progu gimnazjum.

Żoliborski Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, tworząc przy poparciu ruchu spółdzielczego pierwsze i, niestety, jedyne dotychczas w Polsce gimnazjum przeznaczone przede wszystkim dla młodzieży robotniczej, musiał te trudności usunąć, musiał rozwiązać zarówno sprawę przystosowania opłat do budżetu rodziny robotniczej, jak i zagadnienie stworzenia jak najlepszych warunków pracy dla dziecka robotniczego w gimnazjum.

Opłaty w gimnazjum im. B. Limanowskiego uzależnione od środowiska społecznego dziecka w ten sposób, że opiekun utrzymujący dziecko nie ma prawa do ulg, jeśli nie jest członkiem klasowego związku zawodowego, natomiast wysokość opłat od związkowców uzależniona jest od wysokości zarobków przypadających na każdą osobę pozostającą na utrzymaniu. Poza tym Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zabiega o zapewnienie najzdolniejszej młodzieży bezpłatnej nauki przez utworzenie specjalnego funduszu stypendialnego, na który składają się subwencje organizacji spółdzielczych i zawodowych. Przy szkołach R. T. P. D. istnieje opieka rodzicielska gromadząca fundusze na wpisy, dożywianie i pomoc odzieżową.

Możnaby przypuszczać, że w tych warunkach podstawy finansowe szkoły muszą być kruche, że gimnazjum mieści się w ciasnym, brudnym lokalu, że nie ma pomocy naukowych i urządzeń. Otóż rzeczywistość zadaje kłam takim przypuszczeniom. Z roku na rok rośnie poparcie, jakiego szkole udziela spółdzielczy i zawodowy ruch robotniczy. Rośnie zaufanie rodziców do gimnazjum. I dzięki temu gimnazjum daje dziś dziecku robotniczemu lepsze warunki pracy od niejednej szkoły prywatnej, ma obszerny lokal, coraz zasobniejsze pracownie, ogród szkolny i t. p.

Stały rozwój uczelni R.T.P.D. pozwolił nam przystąpić do budowy *specjalnego gmachu* dla gimnazjum. Dla zdobycia funduszów na tę budowę ,kolportować będziemy, przy poparciu i w porozumieniu z naszymi bratnimi organizacjami zawodowymi i spółdzielczymi, znaczki, których podobiznę zamieściliśmy powyżej.

Obok usunięcia przeszkód materialnych w kształceniu dzieci robotniczych, najważniejszym bodaj jest fakt, że *metody wychowcze* gimnazjum im. Bol. Limanowskiego zmierzają do ujawnienia rzeczywistych uzdolnień dziecka robotniczego, ośmielają je, uspołeczniają, wzmagają w nim wiarę w siebie i stałą dążność do czerpania mocy ze współpracy ze środowiskiem.

Metody wychowawcze gimnazjum, stanowiące rozwinięcie i uzupełnienie pracy wychowawczej naszego przedszkola, szkoły powszechnej i świetlicy zmierzają do usunięcia sprzeczności między sferą własnych interesów i potrzebami społeczeństwa, przez co doskonalą formy współżycia zbiorowego, uczą pracy zespołowej i współdziałania opartego na współodpowiedzialności.

Na tych zasadach oparty został, opracowany specjalnie dla gimnazjum plan wychowawczy i program nauczania, przedstawiony w ubiegłym roku szkolnym do zatwierdzenia Ministerium W. R. i O.P.

Realizując w ten sposób wychowanie obywatelskie gimnazjum im. Limanowskiego nie tylko zaspakaja potrzeby młodzieży robotniczej ,ale jednocześnie odgrywa donioslą rolę państwowotwórczą, przygotowuje bowiem państwu kadry, czynnych i świadomych potrzeb i żądań, obywateli.

Po czterech latach istnienia gimnazjum możemy stwierdzić, że procent dzieci robotniczych w gimnazjum *stale wzrasta*, a w obecnym roku szkolnym, wśród 140 uczniów 4-ch klas gimn. — DZIECI ROBOTNICZE STANOWIĄ 70%.

Śmiało rzec można, że nie ma w Polsce drugiej szkoły, w której byłby tak wysoki odsetek dzieci robotniczych.

Istnienie i rozwój szkoły im. Limanowskiego, a zwłaszcza fakt, że udziela jej swojego wysokiego protektoratu polski świat pracy, świadczy wybitnie o tym, że masy młodzieży robotniczej *nie zrezygnują* z prawa kształcenia się i prędzej czy później prawo to zdobędą i to nie tylko na papierze.

Znaczenie i rola wiecznego pióra w pracy młodzieży szkolnej

Tak, jak przed laty pióro stalowe wyparło z użycia gęsie pióro do pisania, tak dziś wieczne pióra wypierają z użycia stalówkę. Zarówno w Północnej Ameryce, jak i na Zachodzie Europy, pióro wieczne stało się niezbędnym przedmiotem każdego człowieka. Również i w Polsce przenika już zrozumienie dla niezwykłych wygód i korzyści, jakie daje wieczne pióro.

Dla młodzieży szkolnej pióro wieczne ma pierwszorzędne znaczenie. Dzięki konstrukcji nowoczesnego wiecznego pióra, jest ono zawsze gotowe do pisania. Pióro wieczne chroni młodzież szkolną od brudzenia rąk i odzieży atramentem, zaoszczędza czas i pracę fizyczną ręki. Przy systemiew ykładowym w szkołach, wieczne pióro winno by używane do notatek zamiast ołówka, pisanie wiecznym piórem nie męczy ręki i daje pismo wyraźne i czytelne. Łatwość napełniania atramentem i trwałość stalówki uzupełniają ogół zalet wiecznych piór wyrabianych w Polsce przez Tow. Przem. K. Wasilewski i S-ka, Sp. Akc. w Warszawie.

Firma ta wytwarza, znane już na rynku krajowym, wieczne pióra pod marką „Kawuska" i „Eternum".

Pióra „Kawuska", zaopatrzone w 25-letnią gwarancję produkującej firmy, nie ustępują w niczym szumnie reklamowanym piórom zagranicznym, a koszt reklamy zastąpiono niską ceną (już od zł. 15 gr. 50).

Wieczne pióra „Eternum", są to pióra popularne dla szerokich mas, ze względu na ich niezwykle niską cenę (od zł. 2 do zł. 7.60). Wieczne pióro „Eternum" ze złotą stalówką (14 karatową) jest już dziś ulubionym piórem młodzieży szkolnej i winno znaleźć się w rękach każdego ucznia i uczennicy.

Nauka zamiera w Hitlerii

Nastroje młodego pokolenia

Narodowo - „socjalistyczny" organ studentów niemieckich „Die Bewegung" („Ruch") rozpisał wśród studentów nauk przyrodniczych na wyższych semestrach i wśród doktorantów ankietę na temat dalszych zamierzeń.

80 proc. odpowiedzi brzmiało: **„praca zarobkowa w przemyśle".**

Przemysł — dodaje organ studentów hitlerowskich — zapewnia zarobek. Któż mógłby potępiać studentów, że nie kierują się na drogę naukową lub pedagogiczną? Nikt! Asystent uniwersytecki jest o wiele gorzej płatny od inżyniera w przemyśle, ale — i tu pismo hitlerowskie wpada w ton zakłopotania — cóż będzie z „planem czteroletnim", jeśli nie rozwiną się na wielką skalę badania naukowe? Badania, które w ostatnich dziesięcioleciach **dokonywane były w bezinteresownej pracy.**

Tak więc pismo hitlerowskie przyznaje, że poprzednio dokonywano wielkiej bezinteresownej pracy. Za czasów rządów marksistowsko - żydo - liberalnych przed „objawieniem" rasowym! A obecnie?

Dawniej praca naukowa nie była wcale lepiej opłacana niż obecnie, a jednak garnęły się do niej rzesze młodzieży — niezależnie od tego, jakie możliwości zarobku dawał przemysł, niezależnie od tego, czy panowała zła czy dobra koniunktura.

Jaka jest przyczyna tej zmiany? Nie zdoła tego wyjaśnić zglajchszaltowana prasa. Czegoś brak tym młodym ludziom. Czegoś, co posiadała dawna młodzież niemiecka.

„Neuer Vorwärts" daje na to odpowiedź:

„Brak tego idealizmu, który powodował, że poprzednie generacje akademików przyjmowały ciężką egzystencję młodych naukowców i nie słabły w zapale do pracy".

Sława nauki niemieckiej stanowiła gwarancję, że młody Niemiec w kraju czy za granicą będzie mógł pożytecznie pracować...

Dzisiejsze pokolenie jest odmienne. Zorganizowane w S. A., S. S., związkach hitlerowskich studentów Ciągłe musztry, mechaniczne godziny instrukcyjne, tygodnie i miesiące w obozach ćwiczebnych odrywają młodzież od pracy naukowej. Wkładają tej młodzieży do głowy instruktorzy i młodsi, „brunatni" profesorowie, że nauka ma rację bytu tylko o tyle, o ile daje korzyść Partii, utożsamianej z państwem, jeśli umożliwia postęp zbrojeń, jeśli „uzasadnia" teorię wyższości rasy nordycznej lub inne pseudo - naukowe nonsensy.

Cóż dziwnego, że nauka niemiecka straciła swą dawną sławę w kraju i w świecie, że przestała rozgrzewać zapał młodego pokolenia, że wychowankowie zhitleryzowanych, niegdyś tak wspaniale zasłużonych niemieckich wszechnic — mają bardzo płytki „ideał" życiowy.

Zarabiać! Zarabiać jaknajprędzej i jaknajwięcej. Własne auto, własna willa, jak starsi brunatni „bonzowie".

Starczyło parę lat rządów hitlerowskich, by opustoszały instytuty naukowe, by zabić ducha młodzieży, by stworzyć straszliwą pustkę duchową tam, gdzie tętniło bujne życie.

Komunikat Księgarni Robotniczej

Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 21

ALTER W. — Człowiek w społeczeństwie, str. 204 — 1.—

BŁOŃSKI P. — Seksualizm wśród dzieci i młodzieży, str. 182 — 1.—

KAUTSKY K. — Pochodzenie chrześcijaństwa, wydanie nowe, str. 304 — 10.—

LENCKI W. — Czechosłowacja jest przygotowana, str. 143 — 3.—

MARKS K. — W kwestii żydowskiej, str. 54 — 1.50

PRÓCHNIK A. — Idee i ludzie, str. 300 — 4.—

PROKOSCH F. — Azjaci, str. 235 — 4.50

KSIĄŻKI PO CENACH OBNIŻONYCH.

BUCHARIN. — Teoria materializmu historycznego, t. I i II, str. 490 — 1.—

DARWIN K. — O pochodzeniu człowieka, str. 265 — 1.50

GURWICZ. — Małżeństwo współczesne, str. 335 — 1.—

ENGELS F. — Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa — 3.—

PLECHANOW. — Podstawowe zagadnienia marksizmu, str. 153 — 2.—

PONIECKI W. — Myśliciele i bojownicy 26 różnych życiorysów — 1.20

ŚWIEŻAWSKI L. — Bóg rozsądek, str. 519, opr. zł. 7.— bez — 5.—

— Przyrodzony ustrój społeczny, str. 173 — 1.—

WROŃSKI H. — Co wolna myśl burzy, a co wzamian daje — —.50

Zamówienia załatwiamy po uprzednim otrzymaniu należności plus — 30 gr. na koszty przesyłki lub za zaliczeniem pocztowym. Koszt pobrania zł. 1.—.

ŚWIAT FILMU

Podróż po kinach

Teatr na ekranie — „Zwariowane" komedie

Krytyk piszący o teatrze wie czego się trzymać. Kryteria oceny teatru są wiadome i ustalone.

Z kinem jest inaczej.

Kiedyś Irzykowski rzucił tezę, że kino jest „widzialnością obcowania człowieka z materią". — Orientowano się, że film jest domeną ruchu, galopadą obrazów, — że jego konstrukcja i wartości są nie sceniczne; odrębne. Jakże się to wszystko zmieniło od czasu „rewolucji dźwiękowej". Film... przemówił i... co raz bardziej upodobnił się do teatru.

Odczuwamy to zwłaszcza wówczas, gdy obraz powstał ze sztuki teatralnej.

Oto dwa świeże przykłady:

„Lokaj jaśnie pani" jest przeróbką sztuki „Jan", węgierskiego dramaturga Bus-Fekety'ego. (Sztuka ta będzie teraz wznowiona przez teatr Letni). Nie widziałem „Jana" na scenie. Warto byłoby porównać, co straciła, a co zyskała sztuka Bus Fekety'ego na ekranie. Odnoszę jednak wrażenie, że film ten jest jak gdyby teatrem spotęgowanym, „rozszerzonym", wspar tym nowym atutem: przestrzenią i tempem.

Nawet najszybsza obrotowa scena nie może dać tych możliwości, co zdjęcie filmowe. Dzięki montażowi nakręconej taśmy filmowej uzyskuje się możliwość szybkiego, NATYCHMIASTOWEGO przeniesienia terenu akcji.

Trudno w krótkiej notatce dziennikarskiej rozpatrzyć kapitalne, zasadnicze zagadnienie: stosunku kina do teatru. Wydaje mi się jednak, że takie filmy, jak „Lokaj jaśnie pani" (Stylowy) i „Wakacje" (kino Palladium) są „teatrem w tempie przyspieszonym", teatrem skondensowanym i wzbogaconym elementem przestrzeni. Dodam odrazu: dobrym teatrem.

„Lokaj jaśnie pani" jest bowiem dobrze wykonaną i zagraną (Annabella i Wiliam Powell) sztuką. „Wakacje" cierpią na przerost dialogu. Film ten natomiast pozwala nam zobaczyć jedną z największych artystek filmu: Katarzynę Hepburn. Prawda i siła dramatyczna, jaką udaje się tej niezwykłej artystce wykrzesać z błahej, czy nawet „papierowej" sceny — pozwalają nam rozkoszować się wielką sztuką aktorską.

Zamykamy oczy na mankamenty scenariusza. Katarzyna Hepburn jest szkołą dobrej gry aktorskiej. O sile jej talentu świadczy drugi błahy, aż do prymitywizmu film p. t. „Drapieżne maleństwo" (kino Europa). Obraz ten należy do t. zw. w Ameryce rodzaju „Crazy comedy" — „zwariowanej komedii". — Chodzi o komedie, w których humor wywołany zostaje absurdalnością sytuacyj.

Ekscentryczną milionerkę, młodego uczonego i... dwa lamparty wprowadzono w wir najbardziej szalonych perypetyj. Można się uśmiać przy odrobinie dobrej woli, jeśli się wybaczy naiwność scenariusza, graniczącą niekiedy z... głupotą.

Katarzyna Hepburn starała się dodać sensu tej historii. Daremnie!

J. FR.

Niewesoły bilans

Udział polskiego filmu w międzynarodowych imprezach jest przedsięwzięciem nader ryzykownym.

Skromne warunki pracy, brak możliwości nie pozwalają na stworzenie filmu, któryby mógł na terenie zagranicznym przysporzyć nam chwały.

Dla tego też b. źle się stało, że na tegoroczną międzynarodową wystawę sztuki kinematograficznej w Wenecji (t. zw. „Biennale") wysłano kopię filmu „Geniusz sceny" i to przed skonfrontowaniem tego obrazu z opinią publiczną.

Film nie wzbudził żadnego zainteresowania. Jak piszą naoczni świadkowie „rozpoczęto wyświetlanie filmu przy wypełnionej po brzegi widowni. W czasie pokazu publiczność uciekała — tak że pod koniec filmu było już tylko kilkudziesięciu widzów".

Sprawozdawcy pism zagranicznych wydali oceny ujemne. Nie obeszło się również bez skandalu prasowego. Oto berliński „Film Kurier" znalazł „okazję" do szkalowania imienia Polski.

W sumie niewesoły bilans.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 28 sierpnia.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert poranny. 8. Dziennik poranny. 8.15. Audycja dla wsi. 9.15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. S. Orłowskiej - Czerwińskiej—sopran. (Transm. z Dorocznej Wystawy Radiowej). 13. „Ewunia", szkic literacki St. Wasylewskiego. 13.15 Muzyka obiadowa 15. Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stradivarius", kom. Maxa Maurey'a. 17. Recital H. von Beckerath (viola da gamba). 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18. „Asy programu P. R." — podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie ok. g. 19—Chwila Biura Studiów. 20. Program. 20.05 Ottorino Respighi z płyt. 20.45 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21. „Hieronim i Joanna" — „Kukułka wileńska". 21.40 Wiadomości sportowe. 21.50 „Kominiarz i młynarz" czyli „Zawalenie się wieży", wodewil J. N. Kamińskiego. 22.35 Muzyka taneczna z płyt. 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorolog.

WARSZAWA II. 15. Muzyka lekka i tan. w wyk. zespołu C. Lewandowskiego. 16. Felieton aktualny. 16.10 Koncert solistów. 16.55 Program. 22. Muzyka lekka i taneczna z płyt. 22.40 Georg Kulenkampff—skrzypce i Wilhelm Backhaus—fortepian. 23.35 Muzyka tan. z płyt.

PONIEDZIAŁEK, 29 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Rozg. Lwowskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południ. 15.15. „Wyprawa po skarby" — aud. dla dzieci starszych (Część III). 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadom. gospod. 16. Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Rozg. Wileńskiej. 16.45. „W blasku Krzyża Południa" — felieton. 17. Muzyka taneczna w wyk. zwiększonego zespołu P. Rynasa. W przerwie program. 18. Pogadanka sportowa. 18.10 K. M. Weber: Wariacje klarnetowe B-dur op. 33. Wykonawcy: A. Makowski — klarnet, A. Wortland — fortepian. 18.30. Pogadanka konkurs. Polskiego Radia. 18.35 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.15 Chór Koła Młodzieży „Siew" z Krasienina. 19.35 „Na plaży", koncert rozrywk. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21. Audycja dla wsi: „Róbmy przetwory na zimę". 21. „Dookoła miłości" — koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sport. 22. Pięć wieków dawnej muzyki (XII audycja). 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczorn. Komunikat meteor.

WARSZAWA II. 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Sonaty w wyk. Niny i Stanisława Jarzębskich (fortepian i skrzypce). 15. Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka taneczna. 17. Pogadanka aktualna. 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów: H. Berlioz (płyty). 18.15 Muzyka lekka i tan. z płyt. W przerwie: Życie kulturalne stolicy. 18.30 Arie i pieśni włoskie. 22. Utwory Dworzaka z płyt. 23. „Z pogranicza muzyki i poezji" — szkic literacki W. Hulewicza. 23.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

SPORT

TENIS

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W GRZE MIESZANEJ

We czwartek rozpoczęły się w Bostonie tenisowe mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w grze mieszanej.

W pierwszej rundzie Jędrzejowska w parze z jugosłowianinem Kukuljevicem pokonała parę Rae-van Horn w dwuch setach 6:4, 6:4.

CZECHOSŁOWACJA PROWADZI 1:0 Z POLSKĄ

W piętek rozpoczął się na kortach klubu sportowego „Bata" w Zlinie mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo Europy Środkowej. Z czołowych rakiet Czechosłowacji brak jedynie Menzla, który bawi obecnie w Niemczech.

Na korcie Polaków powitał burmistrz miasta Zlina p. Cziaper, po czym odegrano hymny narodowe obu państw. Publiczność witała Polaków przychylnie. Na kort wyszli jako pierwsi Hebda i mistrz krajowy Czechosłowacji Drobny. Zwycięstwo odniósł Drobny stosunkowo łatwo 5:7, 6:4, 6:0.

Po przerwie rozpoczął się następny mecz pomiędzy Baworowskim i Cejnarem. Po rozegraniu pierwszego seta, który Baworowski wygrał zdecydowanie 6:2, musiano spotkanie przerwać z powodu zapadających ciemności.

LEKKOATLETYKA

DZIESIĘCIOBÓJ DOCHODZI JEDNAK DO SKUTKU

W piątek Poznański Okr. Zw. Lekkoatletyczny zawiadomił telegraficznie zarząd PZLA, że do konkurencyj o mistrzost wo Polski 27—28 b. m. w Poznaniu wpłynęły w ostatniej chwili zgłoszenia klubów warszawskich, wobec czego dziesięciobój, oble sztafety i chód 10 km. dochodzą ostatecznie do skutku.

Do 10-boju zgłosiło się trzech zawodników, o sztafety olimpijskie dwie drużyny, do sztafety 3x1000 5 drużyn, a do chodu 3 zawodników.

SŁABE WYNIKI PŁAWCZYKA

Znany lekkoatleta polski Pławczyk, który zgłoszony został przez PZLA do lekkoatletycznych mistrzostw Europy, startował w tych dniach na zawodach w Thumeries.

Wyniki uzyskane przez Pławczyka na tych zawodach są bardzo słabe, a mianowicie:

W skoku wzwyż — 175 cm., w oszczepie — 46,82 m., w dyskus — 36,24 m., w skoku o tyczce 340 cm. We wszystkich tych konkurencjach zajął Pławczyk pierwsze miejsca z wyjątkiem dysku, w którym zwycięscą był Piette — 36,71 m.

PŁYWANIE

CRACOVIA I LEGIA (WARSZAWA) W FINALE

Polski Związek Pływacki zdecydował się zweryfikować mecz o wejście do ligi waterpolowej Cracovia—Dąb, wygrany przez Dąb 2:0, jako walkover na korzyść Cracovii, ponieważ okazał się, że w drużynie Dębu grał nieuprawniony do gry gracz Domagała.

Ponieważ Sokół Poznański, który miał grać w półfinale, wycofał się z rozgrywek, przeto w finale spotkają się drużyny Cracovii i warszawskiej Legii. Mecz odbędzie się prawdopodobnie 4 września.

BOKS

REPREZENTACJA BOKSERSKA WARSZAWY W DANII

Sfinalizowane zostało ostatecznie tournee bokserskiej reprezentacji Warszawy w Danii. Warszawianie rozegrają w Danii trzy spotkania, 12 września w Kopenhadze oraz 14 i 16 września w dwuch innych miastach.

Przypuszczalny skład reprezentacji stolicy przedstawia się następująco:

W wadze muszej—Rotholc (Rundstein). W koguciej — Sobkowiak — (Miller), w piórkowej — Czortek — (Kozłowski), w lekkiej — Kowalski (Woźniakiewicz), w półśredniej — Kolczyński (Jańczak), w średniej — Ożarek (Fabisiak(, w półciężkiej — Doroba 1 (Ożarek), w ciężkiej — Sowiński (Doroba).

NIEDZIELA NA BOISKACH

Program niedzielnych imprez — przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

Na boisku Polonii o 16.30 mecz ligowy Cracovia — Polonia.

Na kortach WLTK. zakończenie turnieju tenisowego o puchar młodych.

Pod Józefowem na Wiśle o godz. 9-ej zawody motorówek o mistrzostwo Polski.

Na Bielanach wyścigi kolarskie KS. Bielany, pocz. o godz. 9ej.

Na Wiśle o godz. 10-ej związkowe regaty żeglarskie, zorganizowane przez KS. Wisła.

W Żyrardowie jubileusz 15-lecia Żyrardowianki.

Poza tym odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo warszawskiej Ligi Okręgowej. Walczą: Skra — Okęcie, Znicz — Granat, Legia — P.W. A.T.T., PZL. — CWS. i Orkan — Fort Bema.

NA PROWINCJI:

W Krakowie mecz ligowy Wisła—Śmigły i mecz o wejście do Ligi Garbarnia Union — Touring.

W Chorzowie mecz ligowy AKS.—Ruch.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Warszawianka.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS.—Warta i 5-bój oraz sztafety kobiece o mistrzostwo Polski.

W Poznaniu sztafety męskie o mistrzostwo Polski, chód na 10 klm. i wyścigi kolarskie Stomilu.

W Łucku mecz o wejście do Ligi PKS. — Śląsk.

ZA GRANICĄ:

W Zlinie zakończenie meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja.

W Amsterdamie kolarskie mistrzostwa świata. W programie przedbiegi za motorami i finały sprinterów.

W Sztokholmie zakończenie meczu lekkoatletycznego Niemcy — Szwecja.

W Zagrzebiu międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja—Jugosławia.

W Monachium start amerykańskich pływaków.

W Bostonie zakończenie mistrzostw tenisowych Ameryki w grach podwójnych.

O filmie w kilku wierszach

NAJBLIŻSZE PREMIERY.

W pierwszych dniach września ujrzymy na ekranach kin warszawskich następ. filmy polskie: „Druga młodość" z Gorczyńską, Stępowskim i Zacharewiczem (kino „Atlantic"), „Paweł i Gaweł" wg. Fredry (obsada: Dymsza, Bodo, Grossówna) (kino „Victoria"), „Ostatnia brygada" (udział biorą: Barszczewska, Gorczyńska, Wysocka, Sawan, kino „Capitol").

DISNEY... SPOLSZCZONY. — Głośny film Disney'a „Królowa Śnieżka" (jest to pierwszy pełnometrażowy film kreskowy twórcy obrazów z Mickey Mouse) grany będzie u nas z dialogami polskimi Autorem dialogu jest Marian Hemar. Reżyserem wersji polskiej jest R. Ordyński.

NOWY ROBIN HOOD. Wytwórnia Warner Bros sfilmowała powieść Walter Scotta „Robin Hood" W okresie filmu niemego rolę Robin Hooda grał Douglas Fairbanks W nowej, dźwiękowej wersji wystąpi Errol Flynn.

GALSWORTHY NA EKRANIE. Jedna z wytwórni amerykańskich przygotowuje scenariusz osnuty na tle powieści Galsworthy'ego p. t.: „Saga rodu Forsyth'ów".

MUNI... HITLEREM?! Na dobry żart wygląda wiadomość, lansowana przez prasę amerykańską o tym, że Paul Muni wystąpi w filmie w roli Hitlera.

Jak wiadomo Muni jest Żydem i urodził się w Małopolsce.

Największa gwiazda Europy i największa gwiazda Ameryki

Danielle Darrieux



Deanna Durbin

pracują w Universalu

Podczas konferencji prasowej w Hotelu Europejskim vice-prez. J. H. Seidelman zaznaczył, że w Universalu pracuje największa gwiazda Europy (DANIELLE DARRIEUX) i największa gwiazda Ameryki (DEANNA DURBIN). W najbliższym czasie zobaczymy filmy „Paryżanka" z DANIELLE DARRIEUX i „Podlotek" z DEANNĄ DURBIN.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

53)

Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Józio, na szczęście miał przy sobie ołówek i wkrótce pogrążył się w pracy. Pogrążył się tak gruntownie, że gdy rozległ się za nim dziwny, ostry okrzyk — usłyszał go dopiero po upływie paru chwil.

Odwrócił się. Stała tam Janka Abbott.

Jeżeli zdejmiecie z półki egzemplarz książki „Moje wspomnienia myśliwskie" — i otworzycie ją na stronicy 51, znajdzicie ustęp, opisujący ze szczegółami wrażenia autora, wówczas jeszcze nowicjusza, gdy chodziło o warunki na kontynencie afrykańskim — gdy przekonał się, pływając po rzece Limpopo, że są tam w modzie zbiorowe kąpiele, gdyż razem z nim uczestniczyło w pływaniu dwoje młodocianych krokodyli. Jest to potężny pod względem obrazowym fragment, nie pozostawiający w umyśle czytelnika żadnych wątpliwości, że autor był szczerze przejęty. A najgłębsze wrażenie zrobiło na nim oko krokodyla po lewej stronie, które wielki myśliwiec scharakteryzował jako zimne, przenikliwe i nieprzyjazne.

Zupełnie podobne przymiotniki można było zastosować do spojrzenia, które Janka Abbott skierowała obecnie na Józia Vanringhama.

Józio ze swej strony stracił na chwilę rezon. Przewidywał, że — gdy już udało mu się zyskać dostęp do Walsingford Hall — spotka tam Jankę; — doprawdy, o to mu właśnie chodziło, — ale nagłość tego spotkania wytrąciła go z równowagi, — gdy zaś zobaczył jej oko, wyglądające jak błękitny sopel lodu, zdał sobie sprawę z uczuć, podobnych pod względem rodzaju i natężenia do tych, jakich doznawał jego gospodarz na środku rzeki Limpopo. Sir Buckstone specjalnie zaznacza, że wówczas wszystko zawirowało dokoła niego — nie tylko krokodyle, ale cała ta część Afryki, którą w danej chwili mógł dojrzeć. Na chwilę także wszystko zawirowało dokoła Józia. To spojrzenie Janki wzbudziło w nim takie uczucie, jak gdyby coś zimnego i ostrego przeszło przez niego i wyszło z drugiej strony.

Ale bardzo prędko odzyskał równowagę. Po spotkaniu z panną Prudencją Whittaker czuł się jak bokser po ciężkiej walce, albo jeden z pozostałych przy życiu uczesników Szarży Lekkiej Brygady. Człowiek, który dopiero rozstał się z tym Duchem Lodu, zamarznie łatwo pod działaniem mniej silnych środków mrożących — a chociaż wzrok Janki był przenikliwy, nie należał do gatunku panny Whittake.

— A, to pan — rzekła uprzejmie.

Janka patrzyła na niego nadal. Wargi jej były rozchylone, odsłaniając nieco zęby.

— Cóż pan tu robi?

— Mieszkam.

— Co?

— Uroczy dom pani jest obecnie moim domem. Należę do gości pani ojca. Jeżeli Walsingford Hall jak tyle angielskich dworów wiejskich, będzie otwarty dla publiczności w czwartki — lokaj, oprowadzając turystów, będzie mógł, począwszy od dnia dzisiejszego, mówić: „A teraz zbliżamy się do sali bankietowej. Przy stole zobaczą państwo, siedzącego jak gołąbek, wielkiego dramaturga Józefa Vanringhama". Ta dodatkowa atrakcja — gdy tylko nowina rozejdzie się — powinna sprowadzić wiele dodatkowych szylingów.

(D. c. n.).

Muzea polskie i ich dzieje



PRZEZIERNIK Z XV WIEKU RĘCZNIE KUTY W MUZEUM NARODOWYM W WARSZAWIE

Otwarte niedawno Muzeum Narodowe w Warszawie jest najmłodszym w Polsce przybytkiem sztuki; tradycja muzealna w Polsce posiada obszerną historię, ponieważ w innych miastach polskich muzea istnieją od wielu lat. Samo słowo „muzeum" pochodzi od nazwy małej świątyni greckiej, Muzeion, w której oddawano cześć Muzom, jako opiekunkom sztuk pięknych.

Muzea istnieją w Polsce we wszystkich większych miastach i nie rzadko w małych miejscowościach, stanowiących własność prywatną, jak zamek w Gołuchowie, w pobliżu Kalisza, czy zbiory Działyńskich w Kórniku, niedaleko Poznania. Najstarszym jednak z wszystkich jest lwowskie muzeum Ossolińskich, założone jeszcze w roku 1817 przez hr. Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, a zawierające bogate zbiory biblioteczne, numizmatyczne i malarskie. Obok niego szereg cennych zbiorów znajduje się również w dwuch zabytkowych kamienicach :„Królewskiej" i „Czarnej", oraz w starym arsenale przy ul. Podwale, gdzie można znaleźć wiele interesujących zabytków z dziedziny dawnej wojskowości.

Przeważna część licznych muzeów w Wielkopolsce pochodzi z darowizn bogatych rodów, które również w swych prywatnych posiadłościach utworzyły muzea, zawierające masę bezcennych arcydzieł sztuki, obszerne biblioteki i zbiory numizmatyczne. Zresztą większość muzeów polskich zawdzięcza swe istnienie darowiznom rodzin, jak np. Raczyńskich w Poznańskim, Lubomirskich i Ossolińskich we Lwowie, Czartoryskich w Krakowie, czy Krasińskich w Warszawie. W roku 1932 było w Polsce 45 muzeów historyczno-społecznych, a od tego czasu liczba ta jeszcze wzrosła.

Jedynym miastem, które samo stanowi jedno wielkie muzeum, jest Kraków; szczególnym zbiegiem okoliczności w mieście tym na przestrzeni kilkuset lat skoncentrowała się działalność ze wszystkich dziedzin życia polskiego, a więc zarówno nauka, jak i sztuka, tu się rozwijały wydarzenia polityczne o wielkiej doniosłości. Dlatego w Krakowie, który szczególnie w ostatnich czasach przybrał charakter sanktuarium narodowego, na każdym kroku znaleźć można domy i lokale, związane z wydarzeniami natury naukowej czy artystycznej, zamienione na muzea czy galerie sztuki, jak dom Matejki, Wawel, czy Sukiennice. Nawet niepozorne, wydawałoby się, kawiarnie, w których w swoim czasie zbierała się cyganeria artystyczna Krakowa, która stworzyła własne, oryginalne prądy społeczne i literackie i skupiała wokoło siebie cały krakowski ruch artystyczny — dziś już nabierają również charakteru muzealnego. W Krakowie muzea powstały po większej części z inicjatywy artystów tej miary co Siemiradzki, który wespół z Matejką i Wyspiańskim związał swe życie i twórczość z tym miastem.

Osobne miejsce zajmują w Polsce muzea regionalne, które posiadają wysoką wartość etnograficzną. Muzea te istnieją we wszystkich ośrodkach regionalnych, jak np. w Kościerzynie na Kaszubach, w Łowiczu (Muzeum ziemi Łowickiej), lub na Huculszczyźnie w Żabiem. Ze względu na odrębność charakteru poszczególnych dzielnic Polski zarówno z punktu widzenia geograficzno - etnograficznego, jak i sztuki ludowej, muzea regionalne posiadają swoisty wyraz. Z tego też powodu niepodobna myśleć o połączeniu tych muzeów w jedną instytucję o charakterze zbiorowej wystawy dokumentów kultury poszczególnych regionów.

Przedhistoryczna Akademia Sztuk Pięknych z epoki kamiennej

Rysunki z przed 30.000 lat w grotach Altamira

W roku 1868 w miejscowości Altamira, leżącej w prowincji Santander, na terytorium kraju Basków, odkryto groty, w których znalezione zostały dokumenty działalności artystycznej człowieka przedhistorycznego. Odkryto na ścianach tych grot masę rysunków i malowideł, świadczących o wysokim poczuciu artyzmu człowieka z epoki kamiennej, który obcując bezpośrednio z dziką, pierwotną naturą, z niebywałą precyzją utrwalił na kamieniu obrazy zwierząt, wśród których żył.

Co dziwniejsze — rysunki te nie były prymitywnymi szkicami, jakie znajdowano już w wykopaliskach przedhistorycznym. Posiadały one cechy, świadczące o tym, że rysował je artysta. Był tam naprzykład rysunek zranionego dzika, wijącego się w przedzgonnych drgawkach, był śpiący niedźwiedź, był uciekający przed pogonią jeleń — wszystko tak znakomicie podpatrzone, tak pełne ruchu i życia, że niejeden malarz naszych czasów nie powstydziłby się tych rysunków

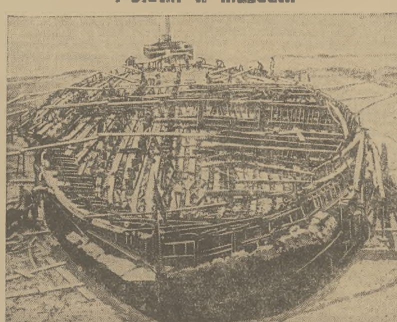
W kilka lat po tym, we Francji, w okolicach Puy de Dome znaleziono szereg rysunków przedhistorycznych, dwu i wielobarwnycr, które wskazywały na pewne pokrewieństwo z malowidłami z Altamiry. Epoka, w której powstały, nie nasuwała żadnych wątpliwości i dla największego sceptyka przestały one być już kwestią mistyfikacji. Przywrócono więc malowidła w Altamirze do czci i zainteresowano się nimi z całkowitym zaufaniem i wiarogodnością. Mało tego — uznano je za najdoskonalsze z pośród wszystkich malowideł tej epoki. Świadczyły one o doskonałej znajomości ówczesnego świata zwierzęcego, o niezwykle przenikliwej obserwacji artysty i jego znakomitej technice rysunku i barwy. Określono nawet w przybliżeniu wiek tych malowideł. Pochodziły one z epoki między 30 a 10 tysiącami lat przed naszą erą.

Najbardziej interesującym jest fakt, którego uczeni nie mogą sobie wyjaśnić. Rysunki były robione w zupełnej ciemności, w miejscach, do których nigdy nie dochodzi promień światła dziennego, w korytarzach i grotach znajdujących się na jakieś sto metrów pod powierzchnią ziemi, gdzie trzeba niejednokrotnie czołgać się na czworakach. Zazwyczaj w takich wykopaliskach znajdowano ślady kultury przedhistorycznej, jak naczynia, sprzęty, broń, kości. Tu zaś, w najciaśniejszych przejściach, ściany pokryte były rysunkami, przedstawiającymi w przeważnej części zwierzęta, jak renifery, orły, mamuty, ryby, węże.

Rysunki te, jak sądzą eksperci, miały znaczenie magiczne. Przypisywano im czarodziejską siłę, mającą zapewnić obfitość upolowanej zwierzyny. To też niejednokrotnie rysunki wskazują na to, że człowiek przedhistoryczny był uzależniony nie tylko od samej przyrody, z którą obcował bezpośrednio, ale i od szamanów, czarowników, których pół-ludzkie, półzwierzęce kształty znaleźć można pomiędzy tymi rysunkami. Magia i czarnoksięstwo były więc jednocześnie szkołą rysunku, ponieważ kształtowały wyobraźnię ówczesnego człowieka, zaprawiając w swoisty sposób stosunek do świata otaczających zjawisk.

Muzea na statkach

i statki w muzeach



OKRĘT KALIGULI WYDOBYTY Z JEZIORA NEMI

Zakupiony niedawno przez Rząd włoski jacht Marconiego „Elektra" jest pływającym muzeum telegrafu bez drutu. Z rodzimego portu w Genui „Elektra" będzie odwiedzała porty włoskie w czasie wystawy rzymskiej w 1941 r. stanie w Ostii.

W australijskim porcie Sydney znajduje się, jako pamiątka z czasów najstarszej kolonii australijskiej, „Nowej Południowej Walii", stara fregata, która jako pływające więzienie, urządzona była dla przewozu skazańców.

Hiszpańskie miasto Palos posiada dokładną kopię karaweli „Santa Maria", na której płynął Kolumb do Ameryki. Zbudowana w 1893 r., udała się ona w czterechsetną rocznicę odkrycia Nowego Świata do Ameryki i wróciła następnie do Palos.

W angielskim porcie wojennym Portsmouth znajduje się starannie utrzymany w stanie pierwotnym i gotowości do żeglugi okręt admirała Nelsona „Victory". Na maszcie głównym stale powiewa historyczny sygnał Nelsona przed bitwą koło Trafalgaru „Anglia oczekuje od każdego spełnienia obowiązku".

Na dnie wysuszonego przed kilku laty jeziora Nemi koło Rzymu znaleziono dwie galery Tyberiusza. Ponieważ kadłuby statków nie wytrzymałyby transportu, zbudowano nad nimi olbrzymią szopę, tworząc w ten sposób muzeum.

Podobne muzea posiada Oslo. W jednym przechowywany jest najpiękniejszy i najcenniejszy, jaki tylko dotąd znaleziono, statek „Smok", który w 10-tym stuleciu był grobowcem wodza Wikingów. W drugim muzeum przechowywany jest statek „Fram", na którym odbywali podróże polarne: Nansen, Amundsen i Sverdrup. Los Sverdrupa, dawnego kapitana „Framu", związał się w sposób osobliwy z tym weteranem statków polarnych. Gdy pewnego dnia w roku ub. Sverdrup zwiedzał swój stary statek, usiadł na chwilę w kajucie kapitańskiej, ażeby podumać nad losem idących w odstawkę statków i kapitanów. Widać silnie go wzruszyły wspomnienia dawnych, pięknych czasów, gdyż dozorca muzeum po chwili znalazł go martwego nad mapami, rozłożonymi na stole. Tak dosięgła śmierć pocieszycielka starego kapitana w jego warsztacie pracy.

Muzeum morskie w Warszawie



Nie wiele osób wie, że w Warszawie w prywatnym lokalu biura propagandy i informacyj morskich St. Ledóchowskiego (Przemysłowa 32) mieści się pierwsze i jak dotychczas, jedyne w Polsce muzeum morskie, zapoczątkowane jeszcze w r. 1924.

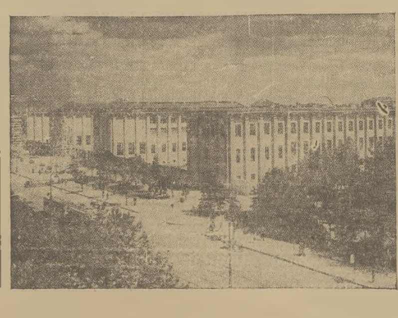
Właściciel tej kolekcji, b. marynarz, Stanisław Ledóchowski, od lat gromadzi wszelkiego rodzaju wiadomości i materiały z życia morskiego na całym świecie. W swoich zakładach przemysłowych stworzył poza tym warsztaty modeli okrętowych, gdzie według planów i sztychów wykonuje się wierne modele statków od najstarszych do najnowszych. Jak dotychczas warsztaty wykonały już kilkadziesiąt modeli najciekawszych typów statków od starych hiszpańskich fregat do nowoczesnych motorowców.

Rozrastające się stopniowo muzeum zgromadziło jedyną w swoim rodzaju kolekcję modeli okrętowych, oraz tablic, ilustracyj i wydawnictw, odnoszących się do życia morskiego we wszystkich częściach świata.

W chwili obecnej muzeum zajmuje 8-pokojowy lokal przy ul. Przemysłowej Nr. 32 w Warszawie. W specjalnie urządzonym pomieszczeniu znajduje się ok. 30 modeli statków, zarówno historycznych, jak i nowoczesnych, modele lotnicze, oraz ok. 50 gablotek, wypełnionych wydawnictwami morskimi w różnych językach, opisami portów, stoczni i t. d. Na uwagę zasługuje nadto bogaty zbiór fotografii i obrazów morskich. Uzupełnieniem tych eksponatów są plakaty, witraże, panoramy, oraz tablice, na których wywieszane są aktualne rozkłady jazdy poszczególnych linii okrętowych polskich i zagranicznych.

Muzeum jest dostępne do zwiedzania dla wszystkich po uprzednim porozumieniu telefonicznym (Nr. 9-72-35).

Muzeum Narodowe w Warszawie



Największe na świecie

muzeum morskie znajduje się w Sztokholmie



Król Gustaw V dokonał niedawno uroczystego otwarcia nowego muzeum morskiego w Sztokholmie Muzeum to oceniane jest przez znawców, jako jedno z największych i najlepiej wyposażonych na świecie.

Muzeum dzieli się na dwa działy, z których jeden ilustruje historię szwedzkiej marynarki wojennej, drugi zaś dzieje szwedzkiej marynarki handlowej. Dział wojskowy zawiera blisko 150 modeli okrętów wojennych, od najstarszych typów począwszy do najbardziej nowoczesnych. Liczne oryginalne modele, wśród nich zaś znany zbiór Chapmana, oraz model okrętu „Amaranth", stanowią cenne eksponaty, jakimi nie może poszczycić się żadne muzeum świata. Najstarszy okręt wojenny Szwecji „Amaranth", którego dokładna reprodckcja znajduje się w muzeum, brał udział w XVII wieku za panowania Karola X w bitwach z Danią i Holandią. Sala poświęcona epoce Wazów (w. XV) obejmuje pierwsze armaty i okręty z tego okresu. Wśród innych eksponatów zwraca uwagę kopia kajuty jachtu króla Gustawa III.

W dziale marynarki handlowej zobrazowana jest historia rozwoju żeglugi handlowej, począwszy od starej łodzi aż do najnowszego typu towarowo - pasażerskiego okrętu, jakimi dysponuje handlowa flota szwedzka. W kilku salach umieszczono modele okrętów wszelkich typów, które ilustrują rozwój handlowej floty szwedzkiej, od czasów prehistorycznych do dnia dzisiejszego. Muzeum posiada sale, zawierające instrumenty nawigacyjne, używane w różnych epokach i okresach. Duże zainteresowanie budzi sala, w której mieszczą się wyroby ręczne marynarzy. Szczególną uwagę zwraca również olbrzymia mapa świata ,na której świetlne punkty znaczą trasy, po jakich krąży flota szwedzka.

Oryginalne muzeum

W Sztokholmie otwarto jedyne w swoim rodzaju muzeum, zawierające zbiory rodziny Hailwyll.

Muzeum to zawiera meble, zbiory broni itd. z okresu Renesansu. Zbiory broni zawierają wiele okazów z czasów średniowiecza, zaś wśród zbiorów porcelany i wyrobów z gliny znajdują się dzieła europejskich mistrzów.

Górnicy obradują

Dnia 24 sierpnia r. b. odbyło się wspólne posiedzenie okręgowych komitetów Centralnego Związku Górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, pod przewodnictwem okręgowego sekretarza, tow. J. Bielnika. Tematem obrad między innymi, jako najważniejsze za gadnienie w dobie bieżącej, była sprawa zawarcia nowego układu w górnictwie węglowym. W tej sprawie zapadła uchwała następującej treści:

„Komitet Okręgowy C. Z. G. Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego stwierdza, że jakkolwiek od daty wypowiedzenia płac przez C. Z. G. w górnictwie węglowym upłynęło cztery tygodnie, to jednak do dnia dzisiejszego związek pracodawców przemysłu węglowego nie zwrócił się do związków do tychczasowym zwyczajem o odbycie wspólnych układów, na temat wysuniętych żądań i zawarcia nowego układu w górnictwie węglowym. Z tej przyczyny, poczynając od dnia 1 września r. b. została wytworzona próżnia, t. j. stan bezumowny w całym przemyśle węglowym. Stan ten, z którego sobie chyba przemysłowcy zdają sprawę, musi wytworzyć wysoce nie[illegible] i [illegible] sytuację.

Dlatego też Komitet C. Z. G. podkreśla swe zdecydowane stanowisko, że jeżeli przemysłowcy liczą na to iż uda im się milczeniem przejść do porządku nad wysuniętymi żądaniami podwyżki płac w górnictwie i nie przystąpią w najbliższych dniach do bezpośrednich układów w tej sprawie z Centralnym Związkiem Górników, to spotkają się ze zdecydowanym stanowiskiem robotników w postaci powszechnego i otwartego konfliktu w całym przemyśle węglowym.

Komitet C. Z. G. oświadcza nadto, że wysunięte żądania podwyżki płac przez C. Z. G., były dobrze przemyślane i żądań tych nie pozwoli lekceważyć przemysłowcom i przechodzić nad nimi do porządku".

W SPRAWIE WYMIARU RENT STARCZYCH PRZEZ Z. U. S.

Komitet Okręgowy C. Z. G. stwierdza, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych stał się instytucją nawskroś zbiurokratyzowaną i nie spełniającą ustawowych obowiązków, gdyż pomijając już to, że wymiar rent starczych na podstawie dotychczasowych przepisów jest niesłychanie niski, to jeszcze — aby zredukowany i wypracowany robotnik mógł otrzymać tych kilka złotych, skazany jest na wyczekiwanie szereg miesięcy, w okresie których zredukowany starzec wraz ze swą rodziną jest formalnie skazany na cierpienia głodowe. Wystarczy przytoczyć, że jeszcze w lutym r. b. zostały przez emerytów złożone wymagane dowody, a biurokracja Z. U. S. nie zdążyła do dnia dzisiejszego wymierzyć im jeszcze renty.

Wobec takiego stanu rzeczy Komitet uważa za stosowne publicznie napiętnować tego rodzaju przewlekłą i złośliwą procedurę i wzywa tą drogą władze nadzorcze, by wydały odpowiednie pouczenie w kierunku usprawnienia procedury szybkiego wymiaru rent starczych.

Tragedia bezrobotnego

W „Expresie Ilustrowanym" czytamy:

„Na dawnych szańcach, między cmentarzem rakowickim a Nową Olszą (Kraków) zgromadził się, mimo ulewnego deszczu, liczny tłum, obserwujący niesamowitą scenę. Jakiś bezrobotny, nie mając dachu nad głową, „wprowadzał" się, przy akompaniamencie szlochów i lamentów swej żony i czworga maleństw, do zwykłej nory ziemnej, do której właśnie znosił swe nędzne graty.

Nieszczęśliwy ten człowiek od paru miesięcy gnieździł się z rodziną w szopie, u boku karczmy Lewingera w Rakowicach. Gdy jednak w okresie „generalnych porządków" szopę z polecenia Zarządu Gminnego zburzono, cała rodzina znalazła się pod gołym niebem. Za to obecnie stanowi nader smutną „atrakcję" u bram Krakowa, wywołując powszechne współczucie".

Oto obrazek z 13-go roku „radosnej twórczości". Stary Kraków promieniuje swą kulturą na cały kraj. Ciągłe parady, uroczystości, bankiety, przyjęcia... A obok — w norze ziemnej sześcioro ludzi!

Kronika lwowska

Wielki strajk robotników stolarskich

Już od tygodnia strajkuje ponad 700 robotników stolarskich, domagając się realizacji swoich postulatów natury ekonomicznej. Strajk, który objął około 250 warsztatów pracy, jest prowadzony przez Związek Klasowy.

Stolarze lwowscy jeszcze na wiosnę bieżącego roku wysunęli swoje postulaty wraz z innymi robotnikami budowlanymi. Komisja rozjemcza objęła podówczas swoim orzeczeniem tylko część stolarzy, t. zwanych budowlanych, i ustaliła dla nich cennik minimalny, a stolarzy meblowych pozostawiła na łaskę przedsiębiorców. Doprowadziło to do straszliwego wyzysku stolarzy meblowych.

O ile stolarz budowlany posiada minimum 75 gr. na godzinę, to stolarz meblowy ma minimum ustalone na 53 gr.

Na odbytych ostatnio konferencjach wspólnych w Inspekoracie Pracy pracodawcy nadal nie chcieli słyszeć o żadnym minimum, godząc się natomiast na podwyższenie każdej kategorii płac najpierw o 2 gr., a później o 3 i 5 gr. na godzinę. Takie stanowisko przedsiębiorców nie mogło zadowolić delegacji robotniczej, dlatego też dotychczasowe rokowania nie dały żadnego rezultatu. Trzeba zaznaczyć, że solidarność wśród robotników jest prawdziwie imponująca i wszystkie dane przemawiają za tym, że strajk robotników stolarskich zakończy się zwycięstwem.

O stosowanie regulaminu pracy w przedsiębiorstwach komunalnych

Związek Pracowników Komunalnych podjął ostatnio akcję, mającą na celu uporządkowanie stosunków i przestrzeganie regulaminów pracy w przedsiębiorstwach miejskich. W związku z tą akcją odbywają się liczne zgromadzenia Sekcji i Oddziałów.

Na Walnym zgromadzeniu Sekcji Motorowych i Konduktorów, odbytym ostatnio pod przewodnictwem tow. Kołodzieja, postanowiono domagać się stosowania dotychczasowego regulaminu pracy w całym jego brzmieniu. Na zgromadzeniu tym pracownicy stwierdzili, że od 3-ch lat wypracowują godziny ponad normy, przewidziane regulaminem pracy, tj. ponad 184 godzin w 28 dniach.

Zatrudnianie pracowników w czasie wolnym i przeznaczonym dla ich odpoczynku stosowane jest b. często, poza tym pracownicy nie otrzymują za dni nadliczbowe wynagrodzenia, przewidzianego ustawą.

Wobec powyższych faktów zgromadzeni postanowili domagać się ażeby Dyrekcja wypłaciła pracownikom ruchu zaległości za przepracowane godziny, począwszy od roku 1936 do dnia 13 lipca br. włącznie. Zarząd Związku został upełnomocniony do przeprowadzenia akcji, mającej na celu załatwienie powyższych zaległości, wynoszących w sumie ponad 100.000 zł.

Organizacja Szkolnictwa Ubezpieczeniowego

Stypendia P.K.O. dla uczniów

P. K. O. zainicjowała ostatnio wspólne konferencje przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń celem przedyskutowania zagadnień, związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PKO., Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajem., Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Tow. Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, które zaspokajałoby potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu z początkiem roku szkolnego będzie uruchomiona *III klasa Męskiego Liceum Handlowego Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta Nr. 14) o kierunku ubezpieczeniowym*. Przyjmowani będą wyłącznie absolwenci dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich). Kandydaci — w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — otrzymują odroczenie służby wojskowej na podstawie zaświadczeń kancelarii szkolnej o przyjęciu do wzmiankowanej III klasy.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony PKO, która, pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, ustanowiła dla nich 8 stypendiów po zł. 500. — rocznie z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w Dziale Ubezpieczeń PKO., naturalnie za wynagrodzeniem.

Rozrywki umysłowe

ZADANIE NR. 59.
SCHODY MAGICZNE.



W powyższą figurę wpisać litery tak, aby powstało 12 wyrazów o podanym znaczeniu. Wyrazy te czytają się jednakowo pionowo i poziomo.

Znaczenie wyrazów: 1) ptak śpiewający. 2) rasa psów gończych. 3) duży pokój, służący do przyjmowania w nim gości. 4) środek lokomocji. 5) imię słynnego cesarza rzymskiego. 6) mechaniczny człowiek. 7) Notatnik. 8) Miejscowość, przestrzeń ziemi. 9) Ciało ustawodawcze. 10) Lekarstwo, sporządzone przez nalanie na zioła lecznicze gorącej wody. Naciąg. 11) przeszkoda. 12) skorupiak.

Nagroda: Książka.

Uwaga: Nagrody są losowane.

Rozwiązanie zadania Nr. 56 — chłop i robotnik to siła. Zadania Nr. 57 — Listonosz, Zecer.

Nagrody wylosowali:

1. Kiliński Józef, Radom — 1 maja 10 m. 9.
2. Józef Hadasz, Katowice, ul. Mikołowska 4, więzienie karne - śledcze.
3. Nagrodę pocieszenia wylosował K. Rotter, Kraków. ul. Warschauera 1.

Rozwiązanie zadania z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 1.IX na adres naszej Warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

Herminia zur Mühlen

Sobowtór

z niemieckiego przełożyła
Halina Pilichowska

Młoda kobieta o pociągłej twarzy i na platynowo ufarbowanych włosach, odrzuciła pomoc adwokata: sama się chciała bronić. Teraz jednak, gdy wzrok jej błądzi nerwowo od jednego przysięgłego do drugiego i natrafia na tępe lub wrogie twarze, wzrusza beznadziejnie ramionami. Cokolwiek powie, wyrok w tych głowach jest już gotowy. Mimo to nie chce się poddać bez walki. Nie zwykła tego czynić. Kładzie rękę na ławce, — palce są wychudłe i zda się, iż uszła z nich wszystka krew. Smukła postać prostuje się i poprzez salę sądową płynie miękki, zlekka zachrypnięty głos:

— Pan sędzia, — rozpoczęła, — zapytał mnie, czy się poczuwam do winy. I tak i nie. Zabiłam kobietę, ale czy od kuli mej padła słynna gwiazda filmowa, Lia Morris, czy też zgładziłam nieznaną statystkę, jej sobowtóra? Tego nie wiem. W każdym razie chcę wam, panowie przysięgli, wyjaśnić, jak do tego doszło.

Rozgląda się raz jeszcze po sali. Oczy, nic prócz oczu, które ją — zda się — na wskroś przenikają. Oczy mężczyzn. Jasne, ciemne, bystre, obojętne: zda się, iż świat cały składa się wyłącznie z oczu.

Młoda kobieta lekko się wzdryga i mówi dalej:

— Przed czterema laty byłam niczym. Nieznaną żoną bezrobotnego urzędnika, matką dwuletniego dziecka. Głodowaliśmy. To nic nadzwyczajnego. Mąż mój szukał rozpaczliwie pracy. I to jest rzeczą powszednią. Szyłam i łatałam dla sąsiadek i nigdy nie wiedzieliśmy, jak się nam uda przebiedować następny dzień. Aż wreszcie spadło na nas wielkie szczęście. „Odkryto" mnie. Lia Morris szukała sobowtóra i traf zrządził, że byłam do niej tak podobna, jak gdybym była bliźniaczką. Panowie przysięgli wiedzą, czym jest sobowtór: jest to osoba, która zastępuje gwiazdę wówczas, gdy zdjęć dokonuje się ze znacznej odległości, bądź wtedy, gdy gwiazda nic nie mówi. Pierwszy film, w którym występowałam, był to dramat ze sfer towarzyskich. Ja, która już od lat nosiłam wielekroć łatane i przerabiane suknie, paradowałam w paryskich toaletach. Ja, która już od lat wraz z mężem i dzieckiem mieszkałam w jednej izdebce, kroczyłam po przez piękne apartamenty. Ja, która nie mogłam sobie nawet pozwolić na tramwaj, siedziałam w aucie, jak gdybym była do tego urodzona. Dzień w dzień przez wiele godzin grałam rolę rozpieszczonej bogatej kobiety, grałam dopóty, dopóki mnie po powrocie do domu nie zaczęło ogarniać zdumienie: co ja tu robię w tej ubogiej dzielnicy, w tej nędznej izbie, w towarzystwie tego obcego w wyświechtanym ubraniu człowieka?

Gdy Lia Morris wsiadała do własnego auta, które ją odwoziło do własnej willi, to nie mogłam tego pojąć, iż ja muszę czekać na tramwaj. Czyż dopiero co w atelier nie byłam Lią Morris? Czyż przed pół godziną na prośbę Lii Morris (która tak przywykła do powszechnego podziwu, że już ją nudził) nie przyjmowałam w jej garderobie hołdów wielbicieli i wielbicielek? Czy to nie mnie ludzie ci przynosili kwiaty i słodycze? Kwiaty i słodycze wolno mi było zatrzymywać; klejnoty natomiast i drogocenne drobiazgi musiałam oddawać.

Oczywiście, gaża moja wyrwała mnie z nędzy, ale cóż to było w porównaniu z Lią Morris, która za każdy nakręcany z nią film otrzymywała honorarium, które mogłoby nam wystarczyć na dziesiątki lat?

Ale wszystko to mogłabym od biedy wytrzymać. Po nad moje siły jednak było to, że przestałam żyć własnym życiem, być sobą. Byłam tylko odbiciem gwiazdy. I to nie tylko w atelier, ale również w domu. Mąż mój, bardzo ze mnie dumny, zaczął mnie — najpierw żartem, a później serio — nazywać Lią. I znajomi rychło poszli w jego ślady.

Lia Morris była kobietą dobroduszną, trochę wulgarną. Traktowała mnie jako coś w rodzaju cienia, przed którym można było nie mieć tajemnic. Zwierzała mi się ze swych przeżyć miłosnych i miałam wrażenie, iż są to moje przeżycia. Obdarowywała mnie sukniami i na ulicy zaczepiali mnie obcy ludzie i nazywali miss Morris. Niekiedy zapominałam własnego nazwiska. Pewnego razu trzeba coś było w pewnym urzędzie podpisać, i gdym mimochodem rzuciła okiem na podpis, to spostrzegłam, że napisałam nie Jane Biggers, ale Lia Morris. Wówczas mnie to przeraziło; później uważałam to już za zupełnie naturalne. Jane Biggers przestała istnieć, miejsce jej zajęła Lia Morris, owa Lia Morris, która tajemniczym trafem każdego wieczora wraca do domu, który się stał dla niej obcy, do obcego męża i do obcego dziecka. Rzeczą najzupełniej naturalną było, że przejęłam miny i ruchy Lii Morris, ale znając ją na wylot, myślałam również jej myślami i czułam jej uczucia. Poruszały mnie do żywego jej miłosne perypetie; gdy ją przyjaciel nagle porzucał, pogrążałam się w szlachetnej rozpaczy. Gdy wyjeżdżała, miałam wrażenie, iż zatracałam sa mą siebie. Siebie... ko mógł żyć, gdy była i ta druga kobieta.

I pewnego razu, po nader wyczerpującej próbie, nie pojechałam, jak zwykle, do domu. Zapomniałam zupełnie o swoim domu, o swoim mężu i dziecku. Wzięłam taksówkę i pojechałam do willi Lii Morris. Nie, do mojej willi. Służący, który mię znał, wpuścił mnie do środka. Weszłam do pustego salonu. Ale byłam znużona, potargana i zapragnęłam się przebrać. Gdy tylko służący zniknął, skierowałam kroki do sypialni. I tam przed lustrem ujrzałam obcą, nawpół ubraną kobietę. Jak się tu dostała? Jak sobie mogła pozwolić na przebieranie się w moim pokoju?

Kobieta gniewnie mnie powitała.

— Czego sobie pani życzy, Jane? — zapytała.

Jane? Gdzie ja słyszałam to imię? I jak obca kobieta, która się wśliznęła do mego domu, śmie mnie tak nazywać?

Nie wiem już, co jej na to odpowiedziałam, wiem tylko, że się po niewielu minutach zażarcie kłóciliśmy. Że w końcu owa kobieta zagroziła mi, że służba mnie wyrzuci.

Sięgnęła ręką do dzwonka.

Czerwone płachty zaczęły mi latać przed oczami. Dzielnica nasza była wieczorami bardzo niespokojna, to też nigdy nie rozstawałam się z małym rewolwerem. Nie przypominam sobie, bym go wyjmowała z torebki. Wiem tylko, że huknął strzał i że owa obca kobieta, ów intruz, osunęła się na podłogę.

Wtedy zadzwoniłam i wydałam polecenie śmiertelnie przerażonej pokojówce:

— Proszę uprzątnąć stąd zwłoki. Ta kobieta wtargnęła do mego pokoju. Zapewne chciała mi ukraść klejnoty.

O wszystkim innym wiedzą panowie przysięgli lepiej niż ja. Będziecie może wiedzieli i to, kto właściwie umarł: Jane Biggers czy Lia Morris. Będziecie może i to wiedzieli, kto kogo zabił. Ja tego nie wiem. Wiem tylko, że wciąż jeszcze jestem cieniem, który odtąd już wiekuiście będzie cieniem i nigdy nie odnajdzie siebie. Wy, panowie przysięgli, i wy wszyscy, którzy mnie teraz z galerii przeszywacie wzrokiem, istniejecie w rzeczywistości. Zazdroszczę wam tego. Wiecie, kim jesteście i jak się nazywacie. Nie otaczają was po powrocie do domu obcy ludzie. Nie jesteście rozdarci na dwie części. Nie żałuję mego czynu, albowiem nie wiem, co uczyniłam. Ale nie mogę już dłużej być cieniem. I dlatego...

Młoda kobieta umilkła. Podniosła białą rękę do bladych ust. Po chwili upadła.

— Cjankali, — orzekł oschle lekarz sądowy.

Na galerii któraś z kobiet zemdlała. Jakiemuś mężczyźnie wydarł się okrzyk. Reporter zaklął.

— Co ci się stało? — zagadnął go kolega.

Reporter przekreślił śpiesznie w notesie kilka słów.

— Omyliłem się, — odparł ze złością — napisałem: Lia Morris otruła się na sali sądowej. Gdybym w porę nie spostrzegł, to mógłbym to przypłacić posadą. Nieco nerwowo bawił się wiecznym piórem.

— A jak się ona właściwie nazywa? — zapytał trochę zmieszany.

Kolega wytrzeszczył na niego oczy.

— Dalibóg, uleciało mi to nazwisko z pamięci, — odpowiedział, i skierował przerażone spojrzenie ku drzwiom, przez które właśnie dwaj mężczyźni wynosili sztywną smukłą postać. A długie, na platynowo ufarbowane, dzięki wielu filmom wsławione włosy, rozpłotły się i zwisały niemal do ziemi.

KRONIKA KRAKOWSKA

Wrzesień - dla „Naprzodu"

Od blisko pół wieku, od chwili ukazania się pierwszego numeru, „Naprzód" nieugięcie walczy o wielkie ideały Ludzkości, o Wolność, Równość, Sprawiedliwość i Braterstwo.

Służba masom pracującym i ich dążeniom — oto hasło „Naprzodu", któremu nigdy się nie sprzeniewierzył, któremu był zawsze wierny w dobrych i ciężkich chwilach.

„NAPRZÓD" to przyjaciel człowieka pracy i każdego, którego gnębi dzisiejsza potworna rzeczywistość;

„NAPRZÓD" informuje o wszystkich przejawach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego;

„NAPRZÓD" walczy z krzywdą, wyzyskiem i uciskiem;

„NAPRZÓD" szerzy i pogłębia uświadomienie socjalistyczne wśród najszerszych mas ludności;

„NAPRZÓD" budzi zapał, wiarę i otuchę do walki o lepsze jutro;

„NAPRZÓD" piętnuje każde zło, gwałt, przemoc, fałsz, zakłamanie i obłudę;

„NAPRZÓD" walczy szczerze i uczciwie o czystą, rzetelną prawdę;

„NAPRZÓD" wskazuje masom pracującym drogi i cele walki;

„NAPRZÓD" wykuwa stalowy czyn ludu pracującego.

Każdy człowiek pracy winien czytać i prenumerować „Naprzód".

Każda organizacja i instytucja robotnicza winna zaprenumerować „Naprzód".

Prasa jest potęgą, która urabia opinię publiczną.

Wroga, sprzedajna prasa, występuje przeciwko żywotnym interesom ludu pracującego, przeciwko szczytnym hasłom socjalistycznym.

Polska Partia Socjalistyczna, jako przedstawicielka mas pracujących, musi stworzyć wielką prasę, która by się stała potężnym orężem w walce o urzeczywistnienie jej programu.

Lud roboczy własnym wysiłkiem, w pełnym zrozumieniu własnego interesu, musi nie tylko utrzymać prasę socjalistyczną, ale powiększyć jej nakład, — tak aby znalazła się w rękach każdego proletariusza.

Miesiąc wrzesień jest miesiącem propagandy „NAPRZODU".

W MIESIĄCU TYM WSZYSCY UŚWIADOMIENI TOWARZYSZE WINNI DOŁOŻYĆ WSZELKICH STARAŃ, ABY „NAPRZÓD" POWĘKSZYŁ SWÓJ NAKŁAD WIELOKROTNIE. WSZĘDZIE, GDZIE TYLKO TO MOŻLIWE, NA ZGROMADZENIACH, ZEBRANIACH, W GRONIE ZNAJOMYCH NALEŻY PROPAGOWAĆ „NAPRZÓD".

A więc do pracy! Wspólnym wysiłkiem stworzymy wielkie dzieło!

„NAPRZÓD" MUSI SIĘ STAĆ JEDYNĄ GAZETĄ CODZIENNĄ WSZYSTKICH LUDZI PRACY!

Oświetlić ul. Czarodziejską!

Żalą się nam mieszkańcy Osiedla robotniczego przy ul. Czarodziejskiej na egipskie wręcz ciemności, panujące na tej ulicy. Jedyną latarnią, oświetlającą mroki tej zaiste zaczarowanej ulicy, jest podczas pogody nasz kochany, stary księżyc. Ale gdy chmury ołowiane czy czarne — jak kto woli — zasnują niebo, przejście po wertepach i bezdrożach do Osiedla robotniczego staje się wręcz niemożliwe. Zdradliwe doły i wyboje grożą niebezpieczeństwem uszkodzenia powłoki cielesnej śmiałka, który odważy się na taką eskapadę. A przytem i „pełno zbójców na drodze", którzy „spowici we mgły ciemną noc" uprawiają swój proceder.

Rok minął od czasu wizyty włodarza miasta na Osiedlu Robotniczym. Zdawało się wszystkim, że jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zabłysną światła na ul. Czarodziejskiej.

Prysły, a raczej rozwiały się w mrokach rzeczywistej rzeczywistości złudzenia naiwnych mieszkańców Osiedla.

Rada w radę uchwalono wysłać delegację na ratusz krakowski. Tu sprowadzono ich z obłoków na ziemię jednym zapytaniem: „Kto to będzie płacił?" I na tym się skończyło.

Śródmieście, szczególnie w czas mnogich u nas uroczystości, tonie w powodzi cudownych świateł. Reflektory, jupitery wszystko czego dusza zapragnie. A tam, na dalekim przedmieściu, gdzie mieszkają robotnicy, szatan ciemności rządzi niepodzielnie i wszechwładnie.

Razem z mieszkańcami Osiedla wołamy wielkim głosem „Światła, światła dla ul. Czarodziejskiej!"

Endecka akcja tabliczkowa

Niedawno pisaliśmy o próbie bojówki endeckiej zdemolowania Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej. Skończyło się na zniszczeniu tablic ZZK. i Rady Związków Zawodowych, gdyż spłoszeni przez dozorcę endecy tchórzliwie czmychnęli oddając z odległości kilkudziesięciu metrów kilka strzałów.

Onegdaj poraz drugi zgraja endeków zniszczyła tablicę ZZK. Akcję tę przeprowadzają endecy na terenie całego miasta. Niszczą tabliczki adwokatów i lekarzy i szyldy kupców. Ciekawe jest, że do tej pory organy policyjne nie ujęły ani jednego „tabliczkowca". A przecież wyrażając się modnym dziś stylem, „ośrodek dyspozycji" wszelkich tego rodzaju akcyj jest znany władzom bezpieczeństwa. Znajduje się w środku miasta tuż obok Rynku głównego. Ludzie kierujący tym ruchem, są również znani. Czegóż więc potrzeba do wykrycia sprawców, który dziwnym i niezrozumiałym zrządzeniem losu są zawsze, aż do znudzenia, „nieznani"?

Baczność Jaworzno!

W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 10-ej przed poł. w Domu Robotniczym w Jaworznie odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza 2) sprawy samorządowe.

Przemawiać będą tow. tow. b. poseł A. Ciołkosz i Jerzy Peller.

Towarzysze! Towarzyszki! Stawcie się licznie!

Komitet Miejscowy P. P. S. w Jaworznie.

Robotniczy Ośrodek Wypoczynkowy w Zakopanem Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Polsce

Sezon letni 1938

Turnus XII od 5 września do 18 września 1938

Turnus XIII od 19 września do 2 października 1938

Robotnicy! Wyzyskujcie swe urlopy! Wypoczywajcie w Zakopanem. — T. U. R. daje Wam powietrze i słońce górskie w swym własnym ośrodku w willi „Malwa" na Olczy. Warunki bardzo dogodne!

Zapisy przyjmuje sekretariat T. U. R. w Krakowie, ul. Sławkowska 12, codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

Zatarg w łuszczarniach i młynach krakowskich

W Łuszczarniach i Młynach Krakowskich przy ul. Wieczystej 72 wybuchł strajk okupacyjny z powodu zatargu na tle ekonomicznym.

Zawiadomiony o strajku inspektor 38 obwodu zwołał w godzinach południowych konferencję stron, na którą przybyli przedstawiciele dyrekcji i delegaci robotników, jak również sekretarz Związku Robotników Spożywczych tow. Cekiera.

Na konferencji delegaci robotników przedłożyli postulaty, w których domagają się: przyznania robotnikom urlopów 8-mio albo 15 dniowych płatnych bez względu na nieprzepracowane dnie świąteczne, chorobowe i t. p.

W wyniku obrad pracodawcy uwzględnili żądania robotników, jak również przyznali szereg indywidualnych podwyżek płac.

Po 5 godzinach strajk zakończono i wznowiono pracę. Strajkowali wszyscy pracownicy w liczbie 10 8osób.

Tak nie wolno, panie kierowniku

W Zakładach Czyszczenia miasta jest jednym z kierowników, niejaki p. Front, ongiś „wielki działacz" chadecki. Ów pan kierownik widocznie do tej pory nie wyzbył się brzydkich nawyczek chadeckich, bo traktuje robotników jak dawny ekonom pańszczyźnianych chłopców.

Niedawno zgłosił się do p. Fronta robotnik Stacha, prosząc o udzielenie mu 3-tygodniowego urlopu. P. kierownik kazał mu przynieść kartkę. „Bumażka" to najważniejsza rzecz. Robotnik odpowiedział, że narazie nie ma czasu a poza tem rok rocznie dostawał urlop bez jakiejś tam karteczki. Pan kierownik wpadł w złość i krzyknął „ty dziadu, po co tam mruczysz, ja cię nauczę". Działo się to wobec wielu ludzi, którzy byli zgorszeni zachowaniem się p. kierownika.

Gdyby tego rodzaju „występy" p. Fronta miały się powtarzać robotnicy będą zmuszeni do odpowiedniego zareagowania na nie. Sądzimy, że p. kierownik nie zechce narazić się na reakcję ze strony robotników i powściągnie swój nieopanowany temperament.

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 28 sierpnia.

8.35 Pogadanka dla rolników: „Jak zmniejszyć straty ziarna przy młócce". 8.45 Muzyka lud. z płyt. 9.05 Skrzynka rolnicza. Po nabożeństwie ok. g. 10.30 Muzyka z płyt z Warszawy. 11.45 Kultura i sztuka: „Adam Czartoryski, jako komediopisarz i teoretyk teatru". 20. Program na dzień następny. 20.05 Muzyka operowa. Wykonawcy: R. Kawa-Kawicz (tenor), W. Geiger (akomp.). 20.35 Lokalne wiad. sport. 22.35 Muzyka z płyt.

PONIEDZIAŁEK, 29 sierpnia.

8. Muzyka lekka (płyta za płytą). 14. A. Łapuszek w swoim repertuarze (harmonijka ustna i gwizd). 14.15 Muzyka obiadowa z płyt. 15.05 Krakowski dziennik sportowy. 15.10 Lokalne wiadom. gospod. 16.30 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. J. Reguły. 17. Muzyka z płyt. 1710 Koncert na 2 fortep. w wyk. Al. Brachockiego i K. Trombika (z Katowic). 17.50. Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiadom. bież. 21. T. Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki". 22. Lokalne wiad. sport. 22.05 Muzyka lekka z płyt.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela, dnia 28 sierpnia: „Nowa Dalila".

Poniedziałek, 29 sierpnia: „Pociąg do Wenecji".

W poniedziałek premiera komedii znakomitej spółki autorów paryskich L. Verneuil'a i B. Berr'a p. t.: „Pociąg do Wenecji". W komedii tej, odznaczającej się lekkością dialogów, skrzącej się humorem sytuacji i dowcipem słownym wystąpią: R. Pawłowska, W. Macherski. S. Czajkowski, R. Wroński, W. Kolwas. Sztukę opracował scenicznie reż. J. Karbowski.

Kina

ADRIA: „Wesoły Don Juan" i „Syn 4-ch ojców".

ATLANTIC: „Halka" i „Zemsta Tarzana".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Ucieczka Tarzana" i „W obronie dziecka".

STELLA: „Amerykańska awantura".

ŚWIT: „Perły i serce".

WANDA: „Ślepy zaułek".

UCIECHA: „Agentka H. 21" i „Złote kobietki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostrożnie z Miłością". Nadpr. Balet „Tanagra".

Ważne dla bezrobotnych

pobierających zasiłki

KOMUNIKAT.

Wobec stale notowanych wypadków nieprawnego pobierania zasiłków ustawowych, spowodowanych zatajeniem faktu rozpoczęcia pracy zarobkowej przez pracowników fizycznych, Wojewódzkie Biuro w Krakowie wyjaśnia, że w myśl postanowień par. 17 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 556) obowiązek powiadomienia o przystąpieniu do pracy zarobkowej stałej czy dorywczej spoczywa na angażowanym do pracy robotniku.

Niezależnie więc od tego, czy bezrobotny otrzymał pracę za pośrednictwem Biura, czy też z pominięciem tej drogi, należy we własnym dobrze zrozumianym interesie osobiście powiadomić o tym punkt kontrolno - płatniczy.

Zawiadomienie, o którym mowa winno być dokonane przy najbliższej od daty rozpoczęcia pracy kontroli stałej (tygodniowej), a najpóźniej przed podjęciem zasiłku.

Zatajenie faktu rozpoczęcia pracy zarobkowej względnie podanie daty poniższej, w skutkach swych powoduje zastosowanie rygorów przewidzianych w pkcie b) art. 16 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, t. j. utratę prawa do pobrania dalszych nie wyczerpanych zasiłków ustawowych do końca okresu rocznego trwania uprawnień, a niezależnie od tego dochodzenie strat, poniesionych przez Wojewódzkie Biuro na drodze sądowej.

Historie dnia

WYDALENIE SIĘ Z DOMU: Olga Trzos, ur. w r. 1899 w Kownie (Litwa), żona emer. st. sierżanta, zam. w Prądniku Białym przy ul. Piotra Kluski 5, wydaliła się z domu w dniu 6 sierpnia b. c. w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powróciła.

Kto wiedziałby o jej miejscu pobytu winien zawiadomić Wydział Śledczy P. P. w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24, lub najbliższy posterunek.

ZATRZYMANIA: W ubiegłej dobie organa P. P. doprowadziły i zatrzymały 44 osoby za óżne przestępstwa.

Sprostowanie

W n-rze z dn. 27 b. m. w artykule p. t. „W pracy i w walce. Związek Metalowców zwycięsko kroczy naprzód" wkradły się pewne pomyłki, które zniekształciły sens poszczególnych ustępów.

Dalszy ciąg zdania o polityce gospodarczej Rządu winien brzmieć: „ówczesna polityka rządu..... zdążała do obniżenia stopy życiowej mas pracujących poprzez t. zw. deflację, przez obniżki płac, pogorszenie ustawodawstwa pracy i ustawodawstwa ubezpieczeniowego i wreszcie — przez stosowanie represyj wobec klasowych Związków zawodowych, które jedynie..." W ustępie omawiającym akcję Związku pkt. 2 winien brzmieć: „ustalenie czasu pracy w akordzie". Również i w dalszym ustępie słowo „w chorobie" należy zastąpić „w akordzie".

Życie robotnicze

OKR. PPS. — ZIEMI KRAKOWSKIEJ odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 30 b. m. o godz. 6 w. w Krakowie Al. Krasińskiego L. 16.

Z kolonii letnich RTPD

Przyjazd drugiej transzy (chłopcy) z kolonii RTPD. koło Suchej nastąpi we wtorek, dnia 20 b. m. o godz. 10.35.

Rodzice obowiązani są przybyć na dworzec celem odebrania dzieci.

ZARZĄD R. T. P. D.

Tajemniczy trup pod Krakowem

W Bilczycach pod Krakowem znaleziono zwłoki mieszkańca Bilczyc, Piotra Dułka, z raną na głowie. Policja prowadzi dochodzenia.

Z miasta

NA TARGU.

Mleko niezbierane litr 18 — 20 gr., Śmietanka litr 50 — 60 gr., Śmietana litr 1.00 — 1.20 gr., Ser zwyczajny kg. 70 — 80 gr., Masło wybor. kg. 2.80 gr., Masło stołowe kg. 2.60 gr., Masło kuchenne kg. 2.50 gr., Jaja świeże sztuka 8 — 9 gr., Buraki ćwikł. kg. 8 — 10 gr., Cebula kg. 15 — 18 gr., Marchew 10—12 gr., Pietruszka i seler z nacią 18 — 20 gr., Pomidory kg. 30 — 35 gr., Włoszczyzna kg. 15 — 18 gr., Ziemniaki kg. 8 — 10 gr., Ogórki kopa 1.30—2 zł., Kalafiory szt. 20 — 23 gr., Jabłka komp. kg. 45 — 60 gr., Jabłka stołowe kg. 80 — 1.00 zł., Gruszki komp. kg. 35—60 gr., Gruszki deser. kg. 80 — 1.20 gr., Śliwki zwycz. 40 — 60 gr., Śliwki węg. krajowe kg. 65 — 80 gr., Winogrona węgierskie kg. 1.80 — 1.90 gr., Gęś żywa szt. 3.50 — 5.00 zł., Kaczka żywa szt. 2,00 — 3.00 zł., Kura żywa szt. 2.50 — 4.50 gr., Kurczęta para 2.00 — 4.00 zł., Karp żywy mały kg. 2.00 zł., Karp żywy duży kg. 2.50 gr., Brzana leszcz szczupak kg. 2.80 — 3.00 zł., Linki kg. 1.80 — 2.00 zł., Świnki kg. 2.00 zł., Wiślane drobne i średnie kg. 90 — 1.20 gr.

Z Górnego Śląska

Tragiczne wypadki na kopalniach

Tragiczny wypadek wydarzył się w podziemiach kopalni „Szyby Jankowice" w Boguszowicach (pow. rybnicki). Podczas schodzenia po drabinach, łączących dwa dolne poziomy, poślizgnął się i spadł z 30-metrowej wysokości sztygar oddziałowy, Jan Bisiński. Doznał on bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych, ma połamane ręce i nogi oraz żebra a także uszkodzone kości głowy. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

* *

Na kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ w czasie wypchania wózka do windy sygnalista Józef Burzyk. Nieszczęśliwy potknął się i został przygnieciony wózkiem do ściany, doznając przy tym zmiażdżenia nogi i ogólnych obrażeń wewnętrznych. Ciężko okaleczonego górnika przewieziono do szpitala w Knurowie.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 28 sierpnia.

6.15 Audycja poranna z płyt. 8.35 Ogrodnik śląski: „Ogród na schyłku lata" — pog. 8.45 Fragmenty operetkowe z płyt. 9.05 „Kąpiemy się w morzu". 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Co słychać na Śląsku? 20. Program na jutro. 20.05 „Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka" — aud. regionalna. 20.33 Wiadomości sport. 22.35 Muzyka z płyt.

PONIEDZIAŁEK, 29 sierpnia.

5.15 Audycja poranna z płyt. 6.20. Muzyka z płyt z Warszawy. 7.15. Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14. A. Łapuszek w swoim repertuarze (harmonijka ustna i gwizd). 16.05 „Radiofonizacja kraju". 15.10. Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.30 Gawęda o literaturze polskiej — prof. A. Jesionowski. 17. „Zatopione miasto" — pog. J. Bartysa. 17.10 Dwa fortepiany. Wykonawcy: A. Brachocki i K. Trombik. 17.50 Chwilka społeczna. 17.55 Program na jutro. 21. T. Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki". 22. Wiadomości sportowe. 22.05 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego. 22.20 Najnowsze przeboje z płyt.

Prenumerujcie „Głos Kobiet"

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.